Str. 3: KRYZYS TAJNYCH ORGANIZACYJ

Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, środa 12 lipca 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 188

OŚWIADCZENIE CHAMBERLAINA W SPRAWIE W. M. GDAŃSKA

Premier rządu brytyjskiego o możliwości pokojowego załatwienia konfliktu gdańskiego

Londyn, 11. 7. (PAT) Premier Chamberlain złożył wczoraj po południu w Izbie Gmin oświadczenie o stanowisku rządu brytyjskiego w sprawie Gdańska. Premier Chamberlain oświadczył co następuje:

„Przy poprzednich okazjach stwierdziłem już, że

RZĄD J. K. MOŚCI UTRZYMUJE ŚCISŁY KONTAKT Z RZĄDAMI POLSKIM I FRANCUSKIM W SPRAWIE GDAŃSKA.

W obecnej chwili nie mam nic więcej do podania do wiadomości, jakie zostały już Izbie udzielone na temat lokalnej sytuacji. Ale będzie może rzeczą pożyteczną, jeżeli dokonam przeglądu poszczególnych elementów tego zagadnienia tak, jak przedstawia się ono rządowi J. K. M.

Pod względem ludnościowym Gdańsk jest prawie całkowicie miastem niemieckim, ale

DOBROBYT JEGO MIESZKAŃCÓW ZALEŻY W BARDZO ZNACZNYM STOPNIU OD POLSKIEGO HANDLU. WISŁA JEST JEDYNĄ DROGĄ WODNĄ POLSKI DO BAŁTYKU, A PORT U JEJ UJŚCIA POSIADA ŻYWOTNE ZNACZENIE STRATEGICZNE I EKONOMICZNE DLA POLSKI.

Gdyby jakiekolwiek inne mocarstwo usadowiło się w Gdańsku, mogłoby ono, gdyby zechciało, zamknąć dostęp Polski do morza i w ten sposób wywrzeć na Polskę nacisk ekonomiczny i wojskowy, równający się uduszeniu jej. Ci, którzy byli odpowiedzialni za kształtowanie obecnego statutu Wolnego Miasta, w pełni zdawali sobie sprawę z tych faktów i uczynili, co tylko było w ich mocy, aby sprostać tej sytuacji. Ponadto

NIE MA MOWY O ŻADNYM UCISKU LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ W GDAŃSKU,

przeciwnie, administracja Wolnego Miasta jest w rękach niemieckich. Te ograniczenia, które są nałożone, nie są tego rodzaju, aby pomniejszały swobodę obywateli gdańskich.

Obecny stan rzeczy, aczkolwiek możliwe są pewne poprawki, nie może być uważany za niesprawiedliwy, lub nielogiczny. Zachowanie status quo zostało w istocie rzeczy

ZAGWARANTOWANE PRZEZ SAMEGO KANCLERZA RZESZY NA OKRES AŻ DO R. 1944 DROGĄ DZIESIĘCIOLETNIEGO POROZUMIENIA, KTÓRE ZAWARŁ ON Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM.

Aż do marca r. b. wydawało się, że Niemcy uważają, iż chociaż pozycja Gdańska mogłaby wymagać poprawek, to jednak zagadnienie to nie było ani pilne, ani też nie prowadziło do poważnego sporu. Ale w marcu, gdy rząd niemiecki wysunął propozycję pod postacią pewnych dezyderatów, którym towarzyszyła kampania prasowa, rząd polski uświadomił sobie, że niezadługo stanąć może w obliczu jednostronnego rozwiązania, któremu będzie się musiał przeciwstawić przy użyciu wszystkich swoich sił.

RZĄD POLSKI MIAŁ PRZED SOBĄ WYDARZENIA, JAKIE ZASZŁY W AUSTRII, W CZECHOSŁOWACJI I W KŁAJPEDZIE.

W ich obliczu rząd polski nie zgodził się na przyjęcie niemieckiego punktu widzenia i ze swej strony wysunął sugestie, co do możliwego rozwiązania zagadnień, w których Niemcy są zainteresowani.

Polska podjęła 23 marca pewne zarządzenia obronne i wystosowała do Berlina odpowiedź 26 marca. Pragnę, aby Izba dokładnie zanotowała sobie te daty. W Niemczech bowiem kilkakrotnie oświadczano, że gwarancja rządu JKM. zachęciła dopiero rząd Polski do podjęcia akcji, o której wspomniałem. Natomiast faktem jest, że

GWARANCJA BRYTYJSKA NIE BYŁA UDZIELONA PRZED 31-ym MARCA.

Dnia 26 marca nie było o niej jeszcze mowy, nawet wobec rządu polskiego. Niedawne wydarzenia w Gdańsku dały powód do obaw, że zamierzone jest rozwiązanie przyszłości statutu gdańskiego drogą jednostronnej akcji, zorganizowanej przy pomocy podziemnej konspiracji, aby postawić Polskę i inne mocarstwa przed faktem dokonanym. W tych okolicznościach

USIŁOWANO ZE STRONY NIEMIECKIEJ PRZEDSTAWIĆ KAŻDĄ AKCJĘ PODJĘTĄ PRZEZ RZĄD POLSKI DLA PRZYWRÓCENIA ISTNIEJĄCEGO PORZĄDKU RZECZY JAKO AKT AGRESJI Z JEJ STRONY,

a gdyby ta akcja poparta została przez inne mocarstwa, to mocarstwa tet zostałyby oskarżone o udzielenie Polsce pomocy przy stosowaniu siły. O ileby bieg wypadków był w rzeczywistości jak to jest zamierzone w tej hipotezie, to z tego, co już oświadczyłem poprzednio, członkowie Izby uświadomią sobie, że zagadnienie nie mogłoby być rozpatrywane jako sprawa ściśle lokalna, dotycząca praw i swobód gdańszczan, które zresztą pod żadnym względem nie są zagrożone, lecz wywołałaby natychmiast brzemienne skutki o ile chodzi o zagadnienie narodowej egzystencji i niepodległości Polski.

ZAGWARANTOWALIŚMY UDZIELENIE NASZEJ POMOCY POLSCE W WYPADKU WYRAŹNEGO ZAGROŻENIA JEJ NIEPODLEGŁOŚCI, KTÓRE UZNA ONA ZA TAK ŻYWOTNE, ŻE PRZECIWSTAWI MU SIĘ PRZY UŻYCIU WSZYSTKICH SIŁ NARODU I JESTEŚMY NIEZŁOMNIE ZDECYDOWANI WYPEŁNIĆ TO NASZE ZOBOWIĄZANIE.

Oświadczyłem, że wobec tego, iż obecny stan rzeczy nie jest ani niesprawiedliwy, ani nielogiczny, może on się ewentualnie nadawać jedynie do dokonania pewnych poprawek. Możliwe, że w bardziej czystej atmosferze ewentual ne dokonanie poprawek mogłoby być omawiane. W rzeczywistości płk. Beck sam w swej mowie z 5 maja oświadczył, że

O ILE RZĄD RZESZY KIERUJE SIĘ DWIEMA PRZESŁANKAMI, A MIANOWICIE POKOJOWYMI ZAMIARAMI I POKOJOWYMI METODAMI POSTĘPOWANIA, TO WSZELKIE ROZMOWY SĄ MOŻLIWE.

W swoim przemówieniu przed Reichstagiem dn. 28 kwietnia kanclerz Niemiec oświadczył, że o ile rząd Polski życzy sobie doprowadzić do nowych zobowiązań traktatowych, regulujących jego stosunki z Niemcami, to myśl taką mógłby on chętnie powitać. Dodał on, że wszelkie tego rodzaju zobowiązania w przyszłości musiałyby być oparte na absolutnie wyraźnych zobowiązaniach, wiążących w równym stopniu obie strony.

Rząd J. K. M. zdaje sobie sprawę z tego, że ostatnie wydarzenia w Wolnym Mieście zamąciły zaufanie i uczyniły w obecnej chwili rzeczą bardziej trudną znalezienie atmosfery, w której przeważałby rozsądek. W obliczu tej sytuacji rząd Polski pozostaje spokojny i rząd J. K. M. ma nadzieję, że Wolne Miasto, pomne swoich dawnych tradycji, będzie znowu w stanie dowieść, jak to uczyniło niegdyś w swojej historii, że rozmaite narodowości mogą razem współpracować, o ile ich rzeczywiste interesy zazębiają się. W międzyczasie mam nadzieję, że

WSZYSCY ZAINTERESOWANI WYKAŻĄ, ŻE SĄ ZDECYDOWANI NIEDOPUŚCIĆ DO JAKICHKOLWIEK INCYDENTÓW W ZWIĄZKU Z GDAŃSKIEM, KTÓREBY MIAŁY PRZYBRAĆ TAKI CHARAKTER, ŻE MOGŁYBY STANOWIĆ ZAGROŻENIE POKOJU EUROPY."

Izba przyjęła deklarację premiera głośnymi i powszechnymi oznakami zadowolenia na wszystkich ławach.

Ambasador Raczyński obecny był w loży dyplomatycznej w czasie składania przez premiera deklaracji.

Halifax nie wyjedzie do Moskwy

Stan rokowań angielsko-sowieckich

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł. — l. r.). W odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin premier Chamberlain złożył następujące oświadczenie w sprawie rokowań z Sowietami.

Rząd angielski i francuski wysłały dalsze ogólne instrukcje swym przedstawicielom w Moskwie, którzy następnie odbyli dwie rozmowy z premierem Molotowem.

Rząd sowiecki wysunął pewne dalsze sugestie, które są teraz rozpatrywane.

Na niektóre punkty nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi rządu sowieckiego. — Premier zakończył oświadczeniem, że

niema zamiaru wysyłać lorda Halifaxa do Moskwy.

Londyn, 11. 7. (PAT) Ambasador francuski Corbin odbył w poniedziałek rano rozmowę z min. Halifaxem w gmachu Foreign Office. Jak przypuszczają rozmowa ta dotyczyła obecnego stanu rozmów moskiewskich.

Straszny wybuch w prochowni

80 osób zabitych — 1500 rannych

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Wczoraj po południu w wiosce Penaranda de Cracamonte w pobliżu Salamanki nastąpił wybuch prochowni. Następstwa eksplozji były straszne.

80 osób straciło życie. Zwęglone i w straszny sposób zniekształcone zwłoki osób katastrofy wydobyto już z pod gruzów.

Przeszło 1.500 odniosło rany. Cała wioska uległa zniszczeniu.

Pociąg towarowy, który w chwili wybuchu znajdował się na stacji, został zrzucony siłą powietrza z toru, a wagony zamieniły się w bezkształtną masę odłamków żelaza i drzewa.

Na miejsce katastrofy przybyło wojsko i oddziały straży ogniowej z Salamanki, Zamory, Valladolid i z Avili. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona z powodu braku wody.

Red. Bocheński sekretarzem ambasady R. P. w Londynie

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł. — l. r.). Dowiadujemy się, że kierownik referatu prasy polskiej w wydziale prasowym w MSZ. red. Bocheński, mianowany został z dniem 1 sierpnia pierwszym sekretarzem ambasady R. P. w Londynie.

Obchód rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł. — l. r.). Tegoroczna rocznica zwycięstwa pod Grunwaldem będzie obchodzona w bardzo wielu miejscowościach specjalnie uroczyście. Odpowiednia manifestacja przygotowana jest w Krakowie pod pomnikiem króla Jagiełły.

—

Powiększenie emisji bilonu

Warszawa, 11. 7. (PAT) Między Ministerstwem Skarbu a Bankiem Polskim zostało osiągnięte porozumienie co do podwyższenia obecnej granicy emisji monet srebrnych, a więc 2 zł., 5 zł. i 10 zł. — o 50 milionów złotych.

Podwyższenie emisji bilonu o tę kwotę nie jest wywołane względami skarbowymi, a jedynie brakiem bilonu srebrnego, który daje się odczuwać w niektórych miejscowościach.

Jak wiadomo, na emisji bilonu Skarb Państwa zyskuje, gdyż wartość kruszcu w monecie jest oczywiście zawsze niższa od nominalnej wartości monety obiegowej.

Wstrzymanie imigracji do Stanów Zjedn. na przeciąg pięciu lat

Waszyngton, 11. 7. (PAT) Komisja imigracyjna senatu przedłożyła izbie drastyczny projekt ustawy imigracyjnej, na mocy którego wszelka imigracja do Stanów Zjednoczonych ma być wstrzymana na przeciąg przyszłych pięciu lat. Wyjątek uczyniony będzie jedynie dla dzieci uchodźców z Niemiec, które w liczbie po 10.000 mają być wpuszczone do Stanów w latach 1940 i 1941.

Komisja projekt ustawy znacznie złagodziła. Podczas jej obrad bowiem kilku senatorów żądało zamknięcia emigracji na lat 10, oraz przymusowego wprowadzenia systemu bertlinowskiego odcisku palców dla wszystkich nienaturalnych obcokrajowców.

Przewodniczący komisji, senator Russel oświadczył, że projekt ustawy niezawodnie uchwalony zostanie przez obie izby jeszcze podczas bieżącej sesji, o ile kongres zdecyduje się sesję przedłużyć do 1 sierpnia.

Senator zauważył również, że Stany Zjednoczone sa obecnie obok Palestyny jedynym krajem świata, który pozwala na stałe osiedlanie się imigrantów. Jeszcze tylko San Domingo pozwala na częściową imigrację rolników i osiedlanie ich na farmach górskich za opłata stempla w kwocie 500 dol. ameryk. od głowy.

—

Przedstawiciel rządu litewskiego przybył do Gdyni

Gdynia, 11. 7. (PAT) W dniu wczorajszym przyjechali do Gdyni bawiący obecnie w Polsce dyrektor departamentu finansowego ministerstwa skarbu Litwy p. Lipcius oraz kierownik budowy portu litewskiego w Świętej p. inż. Łozinskis.

Goście litewscy złożyli wizytę dyrektorowi Urzędu morskiego inż. Łęgowskiemu, a następnie w jego towarzystwie zwiedzili szczegółowo port gdyński oraz port rybacki we Władysławowie, interesując się zwłaszcza stroną techniczną budowy obu portów oraz sprawami eksploatacyjnymi.

—

Piorun zabił dwu robotników i parę koni

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.) Z Jarocina donoszą: Podczas gwałtownej burzy, która przeszła nad miastem Nowe Miasto i okolicą, pracowało na polu majętności Chocisza dwóch robotników: 24-letni Łuczak i 25-letni Augustyniak z Boguczyna. Chroniąc się przed burzą podjechali końmi z radłem pod mur przy drodze, sami szukając schronienia pod sąsiednim drzewem.

W pewnej chwili uderzył piorun. Obaj robotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Zabite zostały również 2 konie.

—

Min. Ciano w Barcelonie

Barcelona, 11. 7. (PAT) Na pokładzie krążownika „Eugenio di Savoia" przybył tu włoski minister spraw zagr. Ciano.

Włosi wydalają cudzoziemców z Tyrolu i Meranu

Haga, 11. 7. (PAT) Holenderska Agencja Telegraficzna donosi, że władze włoskie poleciły wszystkim cudzoziemcom, przebywającym w Tyrolu i Meranie, opuścić te kraje w ciągu 24 godzin.

Agencja dodaje, że poseł holenderski w Rzymie interweniował w tej sprawie u rządu włoskiego.

50 czołgów sowieckich zdobyły wojska japońskie

Tokio, 11. 7. (PAT) Agencja Domei donosi, że w poniedziałek rano kombinowane oddziały japońsko-mandżurskie podjęły natarcie na froncie delty rzeki Holsten i Khalha.

Japończycy zdobyli przeszło 50 czołgów i samochodów pancernych i wiele dział, m. in. trzy haubice 15 cm.

Podczas walk powietrznych Japończycy strącili w ub. poniedziałek 59 samolotów sowieckich.

Pożegnalne wizyty ambasadora Turcji

Warszawa, 11. 7. (PAT) P. Marszałek Śmigły-Rydz przyjął wczoraj ambasadora Turcji p. Ferid-Teka, który złożył wizytę pożegnalną.

Warszawa, 11. 7. (PAT) P. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj ambasadora Turcji p. Ferid-Teka, który złożył wizytę pożegnalną.

—

Pożar statku-cysterny

Berlin, 11. 7. (PAT) W pobliżu śluzy Brunsbuttelkoog niedaleko kanału kilońskiego wybuchł pożar na szwedzkim statku „Nobles" z ładunkiem ropy. Statek zatonął. Z gnanego wiatrem statku, ogarnietego płomieniami, ogień przerzucił się na śluze, która została zamknięta i unieruchomiona na czas nieograniczony.

Słonecznie o zachmurzeniu umiarkowanym, na północy miejscami przelotny deszcz. Temperatura ok. 25 st. Umiarkowane wiatry zachodnie.

B. przewodniczący Kortezów skazany na 30 lat więzienia

Madryt, 11. 7. (PAT) Przewodniczący kortezów i członek komitetu obrony Madrytu Besteiro skazany został przez trybunał wojenny na 30 lat więzienia.

Dymisja angielskiego wiceministra rolnictwa

Londyn, 11. 7. (PAT) Parlamentarny sekretarz w ministerstwie rolnictwa lord Feversham ze względów czysto prywatnych zgłosił prośbę o dymisję.

Poniedziałek

od rana do godz. 18 w skrótach telegr.

W KRAJU

□ W Krakowie odbyła się z udziałem rektora Jastrzębowskiego z Warszawy konferencja poświęcona omówieniu sprawy rozmieszczania głazów pamiątkowych na miejscach związanych z czynami Józefa Piłsudskiego.

□ Do Wilna przybyła wycieczka młodzieży estońskiej zorganizowana przez poselstwo polskie w Tallinie. Goście złożyli hołd sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

□ W bież. sezonie letnich połowów śledzi na morzu Północnym Polskie Towarzystwa Połowów Dalekomorskich nie korzystają jak dotychczas z baz holenderskich. Złowione i zasolone w beczkach śledzie zbiera się ze wszystkich statków polskich na jeden luger, który jako transportowiec odwozi te śledzie do portu rybackiego w Gdyni.

ZA GRANICĄ

□ Władze hitlerowskie w Wiedniu wydały odezwę do właścicieli sklepów w Austrii, wzywającą ich do używania przy opakowaniu towarów tylko papieru kolorowego, zamiast białego, celem zaoszczędzania surowca, potrzebnego do celów wojskowych.

□ W Barcelonie wykonano wyrok śmierci na architekcie jugosłowiańskim Laurencio, autorze planów cel więziennych, w których więziono zwolenników gen. Franco.

□ Na szosie Marsylia—Aix en Provence spłonął autocar. 20 osób poniosło śmierć.

□ Stocznie brytyjskie spuszczą na wodę w przyszłym tygodniu trzy krążowniki: „Dido", „Nigeria" i „Maurytania". W przyszłym miesiącu stocznie angielskie opuszczą jeszcze dwa krążowniki o wyporności 35 tys. ton oraz szereg mniejszych torpedowców i łodzi podwodnych.

□ W dniu 12 bm. spodziewany jest przyjazd do Turcji misji angielskiej, która ma zbadać na miejscu kwestie, związane z modernizacją portu stambulskiego oraz rozbudowy istniejących na „Złotym Rogu" (Stambuł) stoczni.

□ Angielska misja wojskowa pod przewodnictwem generała Lunda opuściła Ankarę, powracając do Londynu. Przed wyjazdem gen. Lund został przyjęty przez prez. Ismeta Inonu.

□ W Sant Jago de Chile aresztowano kilka osobistości politycznych, oskarżonych o wywoływanie i przygotowywanie rozruchów. Wśród aresztowanych znajduje się mjr. karabinierów Subergaseaux, mjr. Calvo i kpt. Ruiz oraz Albert Warnken, Raul Palaciosa i Solera.

□ Lotnisko w St. Catherines (Ontario), prowadzone przez miejscowy klub lotniczy, było widownią wstrząsającej katastrofy, w której postradał życie 21-letni Chadwick. Młody lotnik zeskoczył z aeroplanu, z wysokości 2.500 stóp i skutkiem nie otwarcia się spadochronu zginął na miejscu.

□ W czasie wyborów gubernatora stanu Queretaro (Meksyko) doszło do zaburzeń. Jedna osoba została zabita, pięć ciężko rannych.

Ambasador Hiszpanii u min. Bonnet'a

Paryż, 11. 7. (PAT) Min Bonnet przyjął popołudniu ambasadora Hiszpanii Lecquerica, który ponownie wyraził ubolewanie w związku z incydentem, którego ofiarą padł konsul francuski w Madrycie.

KRYZYS TAJNYCH ORGANIZACYJ

Artykuły „Gazety Polskiej" o tajnej organizacji, rządzącej Stronnictwem Narodowym, wywołały zdenerwowanie w prasie endeckiej. Najbardziej podniecone jest lwowskie „Słowo Narodowe", gdyż — jak powszechnie wiadomo — konspiracja endecka zatoczyła we Lwowie najszersze kręgi, obejmując zarówno starych i młodzież uniwersytecką, jak i młodzież gimnazjalną. Pozostawiamy „Gazecie Polskiej" rozprawienie się z wykrętnymi ripostami „Słowa Narodowego", natomiast tutaj pragniemy zwrócić uwagę na sprawę ogólniejszej natury.

W XIX stuleciu działały w Europie porewolucyjnej rozliczne tajne organizacje. Zwłaszcza na terenie państw walczących o wolność, jak Belgia, Włochy i Polska tajne organizacje patriotyczne miały szerokie i wdzięczne zadania. Jakkolwiek dużo ujemnych cech charakteryzowało związki karbonariuszów i masonów takich czy innych, odegrały one poważną rolę w historii walk narodów europejskich o niepodległość.

Zasadniczą cechą związków tajnych była ich łączność z analogicznymi organizacjami w innych krajach. Niektórym narodom wyszło to na pozytek. Belgia zyskała dużo w r. 1830 wskutek tajnych związków międzynarodowych; również Włochy dobrze wyszły na karbonariuszowskich łącznikach z Francją, a w szczególności z Napoleonem III. Belgia odzyskała niepodległość państwową, a Włochy zjednoczenie i zwycięstwo nad Austrią. Gorzej natomiast powiodło się tajnym organizacjom polskim, które dopomogły w r. 1830 Belgii, ale zagranica pomogła im niewiele. Raczej zaszkodziła.

Pod koniec XIX w., gdy stosunki polityczne w Europie uległy znacznemu uspokojeniu, osłabła też działalność tajnych związków patriotycznych. Jednakże sugestywność i siła atrakcyjna konspiracyj była zbyt wielka, aby ich żywot mógł ulec szybkiemu rozkładowi. Przy tym technika działania poufnego wykazała pewne zalety, które zapragnęły wyzyskać czynniki finansowe oraz niektóre partie polityczne. W schyłkowym okresie europejskich związków tajnych na przełomie XIX i XX w. rolę naczelną w konspiracjach zaczynają odgrywać Żydzi, jako międzynarodówka finansowa; z drugiej zaś strony powstają partie polityczne kierowane przez wielostopniowe organizacje, ukryte przed kontrolą ogółu członków. W Polsce taką właśnie partią była Narodowa Demokracja, której przywódcy wyszli z tajnej Ligi Polskiej i stworzyli nową organizację poufną, tzw. Ligę Narodową pod kierownictwem Romana Dmowskiego.

Zastosowanie metod konspiracyjnych dało Narodowej Demokracji niewątpliwe sukcesy w walkach politycznych przed wybuchem wojny światowej. Po wielkiej wojnie nastąpił olbrzymi przewrót w stosunkach europejskich, w których tajność przeniosła się tam, gdzie zawsze było jej właściwe miejsce, tj. do gabinetów dyplomatycznych, natomiast w życiu społecznym zapanowała zasada jawności. W związku z tymi zmianami obserwujemy w ciągu ostatnich dwudziestu lat upadek tajnych organizacyj żydowskich i masońskich, a równolegle — rozkład stronnictw politycznych, opartych o konspirację. Ponieważ Narodowa Demokracja była w Polsce tym stronnictwem, które najsilniej i najpowszechniej oparło się na organizacji poufnej, dlatego rozkład wewnętrzny Endecji posuwał się najszybciej i sięgnął najgłębiej, bo do samych zakamarków konspiracyjnych. Ciągłe rewelacje, ukazujące się w prasie na temat poufnych stosunków w Stronnictwie Narodowym, świadczą najlepiej o rozkładzie mafii.

Jak straszliwe spustoszenia czyni wśród młodzieży system poufności o tym pisaliśmy na tych łamach niejednokrotnie. Dodamy tylko, że gdy dawniej, za czasów Ligi Narodowej, konspiracja była nieliczna i obejmowała jednostki bardziej zindywidualizowane, w ostatnich latach mafia endecka zmieniła metodę, wprowadzając system masówki. Setki młodocianych konspiratorów demoralizuje się w tzw. „Orlach Białych" przez oduczanie krytycyzmu i ponoszenia odpowiedzialności za swoje czyny. Rezultaty tego wiadome — niepoczytalne awantury, negacja wobec wszystkiego, co się w Polsce dzieje, a wreszcie pesymizm i zniechęcenie do pracy społecznej.

W starszym społeczeństwie siła atrakcyjna tajnych związków zmalała ogromnie. Stanowczy cios organizacjom masońskim zadała w ub. r. ustawa o likwidacji zrzeszeń poufnych. Z ustawy tej powinny być wyciągnięte wszystkie konsekwencje, a więc także wobec tajnych związków, na których opiera się — wbrew zaprzeczeniom — Stronnictwo Narodowe. (ar.)

Czy pan Br. Laskownicki składał pieniądze za granicą?

W sobotę Sąd Okręgowy ogłosił w drugiej instancji wyrok w sprawie pana Bronisława Laskownickiego, przeciw Dr Hrabykowi Klaudiuszowi o zniewagę z 255 k. k. W szczególności pan Bronisław Laskownicki uczuł się dotknięty tym, że w czasie jednej z rozpraw sądowych Dr Kl. Hrabyk zarzucił p. Laskownickiemu lokowanie pieniędzy w bankach zagranicznych, a w szczególności w Amstelbanku.

Przeciwko wyrokowi pierwszej instancji obie strony wniosły odwołanie.

W toku rozprawy apelacyjnej pan Bronisław Laskownicki zeznał, że osobiście pieniędzy w Amstelbanku nie lokował, natomiast „Prasa Nowa" za pośrednictwem tej instytucji przekazywała pieniądze na zakup maszyn drukarskich. Pieniądze te przepadły w czasie krachu finansowego Amstelbanku.

Obrona zaproponowała przeglądnięcie ksiąg „Prasy Nowej" na potwierdzenie powyższego faktu, jednakże sąd wniosek ten oddalił.

W wyniku rozprawy, sędzia Cygan ogłosił wyrok, mocą którego podwyższył karę dr Hrabykowi z 1 miesiąca na 3 miesiące aresztu, grzywnę ze 100 zł. na 500 zł., oraz uchylił warunkowe zawieszenie orzeczonej kary.

Jako charakterystyczny szczegół z motywacji wyroku, należy przytoczyć ten ustęp, w którym wniosek obrony zgłoszony na ostatniej rozprawie, a domagający się zbadania ksiąg „Nowej Prasy", uznany został przez sędziego zo dowód uporczywości, z jaką oskarżony podtrzymuje swoje zarzuty przeciwko panu Br. Laskownickiemu.

Dr Kl. Hrabyk wnosi w sprawie powyższej o kasację.

Wycieczka węgierska na Jasnej Górze

Częstochowa, 11. 7. (PAT) W dniu wczorajszym przybyła do Częstochowy pielgrzymka Węgrów, złożona z 90 osób z kilku księżmi świeckimi i OO. Paulinami na czele.

Wycieczka węgierska przybyła do Częstochowy dla złożenia hołdu Matce Boskiej Częstochowskiej za odzyskanie wspólnej granicy z Polską, a widomym znakiem dziękczynnym jest wspaniałe votum, które Węgrzy złożyli w kaplicy Cudownego Obrazu. Votum przedstawia herb królestwa Węgier z odpowiednim napisem.

Spezia, 11. 7. (PAT) Druga eskadra włoska, złożona z ok. 30 jednostek, odpłynęła w podróż po wodach wschodniej części Morza Śródziemnego.

Program uroczystego Zjazdu w 25 rocznicę wymarszu I. Kadrowej

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.—l. r.) Program zjazdu 25-lecia wymarszu I kampanii kadrowej Legionów Polskich z Krakowa przewiduje w dniu 5 sierpnia o godz. 20.30 przybycie sztafet do Oleandrów i cmentarza na Rossie, o godz. 20.45 apel legionistów I kampanii kadrowej, 6 sierpnia o godz. 6 hejnał legionowy z wieży Kościoła Mariackiego, od 8.30—9.30 zbiórka i ustawienie się uczestników zjazdu w grupach organizacyjnych, o 9.45 przybycie Marszałka Śmigłego-Rydza na Błonia i przegląd, o godz. 10 uroczyste nabożeństwo, o godz. 11 przemówienie Marszałka, o godz. 11.30 przejście organizacyj na trasie defilady, o godz. 12 defilada przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem, o godz. 13 oddanie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie na Wawelu, o godz. 17.30 manifestacja pod pomnikiem grunwaldzkim, o godz. 18 wymarsz drużyn Związku Strzeleckiego i organizacyj z Oleandrów na szlaku kadrówki, o godz. 23.15 zakończenie zjazdu, o godz. 23.30 hymn legionowy z wieży Kościoła Mariackiego.

Rozmowy bułgarsko-jugosłowiańskie analizą sugestyj niemieckich

Białogród, 10. 7. (PAT) Do miejscowości Bled przybył premier Kiosseiwanow, powitany przez ministra Cincar Markowicza. Pobyt premiera bułgarskiego w Jugosławii trwać będzie kilka dni, przy czym program przewiduje przyjęcie u regenta ks. Pawła na zamku w Brdo.

Z okazji wizyty gościa bułgarskiego prasa białogrodzka poświęca artykuły wstępne omówieniu stosunków jugosłowiańsko-bułgarskich.

„Politica" pisze, że w latach ostatnich w wielu dziedzinach życia daje się zauważyć wzrost współpracy pomiędzy obu państwami. Współpraca ta ma na celu

wzmocnienie pokoju w rejonie bałkańskim.

Wobec przeniesienia całego życia politycznego do Bled, białogrodzkie koła polityczne nie mają jeszcze dotychczas wyrobionej opinii o przebiegu wizyty. Niewątpliwie jednak — jak sądzą tu — w rozmowach znajdą echo sugestie niemieckie, lansowane podczas pobytu Kiosseiwanowa w Berlinie na temat rzekomej konieczności utworzenia na Bałkanach nowego instrumentu politycznego, mającego zapewnić zarówno Jugosławii jak i Bułgarii możność zachowania neutralności w razie konfliktu wojennego.

Teza polityków państw osi głosi bowiem, jakoby Ententa bałkańska nie była już instrumentem gwarantującym neutralność i pokój na Bałkanach.

Bezwartościowy sprzęt wojenny wysyłały Włochy do Ekwadoru

Nowy Jork, 10. 7. (PAT) Z Quito w Ekwadorze donoszą, że komisja wojskowa, badająca z polecenia rządu dostawy amunicji i broni z Włoch, orzekła, że zarówno artyleryjskie jak lotnicze dostawy są zupełnie bezwartościowe i składają się z broni i ekwipunku starego i zużytego we Włoszech.

Odkrycie to, opublikowane w prasie ekwadorskiej, zrobiło w całym kraju ogromne wrażenie i znacznie przyczyniło się do wzmożenia ruchu przeciw propagandzie idei totalitarnych.

Audycje radiowe w Tuluzie w języku polskim

Strassburg, 10. 7. (PAT) Stacja nadawcza w Tuluzie rozpoczęła w dniu 6 bm. nadawanie 15-minutowych audycyj informacyjno-politycznych w języku polskim. Audycje będą nadawane w następujące dni: wtorki, czwartki, soboty w godzinach 21.30do 21.45 według czasu zachodnio-europejskiego.

Rewizyta angielskiej pary królewskiej w Belgii

Bruksela, 10. 7. (PAT) W odpowiedzi na zaproszenie króla Leopolda, który bawił w listopadzie 1937 r. z oficjalną wizytą w Londynie, brytyjska para królewska przybędzie do Brukseli z rewizytą dnia 24 października rb.

Sofia, 10. 7. (PAT) Przewodniczący parlamentu bułgarskiego S. Muszanow udał się w niedzielę z Sofii w drogę do Paryża, gdzie ma zabawić kilka dni.

Gdańsk bez Polski skazany na ruinę gospodarczą

Paryż, 10. 7. (PAT) Poczytny w kołach parlamentarnych „Le Petit Bleu" zamieszcza pod wspólnym tytułem „Przestrzeń życiowa Bałtyku" dwa artykuły, pochodzące z kół parlamentarzystów.

Jeden artykuł sen. Lemery podkreśla z naciskiem, że

Polska jest bardziej niezbędna do życia Gdańskowi, niż Gdańsk dla Polski.

Jeśliby powstała taka sytuacja, że Polska zaczęłaby bojkotować Wolne Miasto, to doprowadziłaby je do zupełnego upadku.

Prusy Wschodnie bowiem nie będą w stanie zabezpieczyć bytu W. Miastu.

O tym Niemcy dobrze wiedzą — pisze sen. Lemery — i wyciąga stąd wniosek, że Rzeszy niemieckiej chodzi nie o sam Gdańsk, lecz o wiele więcej i że zamiary jej są o wiele dalej idące.

W drugim artykule b. minister de Oberkirch podkreśla, że

Polska, broniąc swoich praw w Gdańsku, prowadzi jednocześnie walkę o wolność morza Bałtyckiego przeciw ewentualnej hegemonii niemieckiej na tym morzu.

Wolności tej Polska broni przez swoją akcję nie tylko dla siebie, lecz także dla wszystkich państw bałtyckich, a nawet państw zachodnio-europejskich.

Uznanie de jure rządu ZSRR warunkiem nawiązania stosunków sowiecko-egipskich

Kair, 10. 7. (PAT) Dziennik „Mokattam" pisze na temat zawieszenia rokowań o wznowienie stosunków handlowych egipsko-sowieckich, że

ambsador egipski w Londynie zakomunikował swemu rządowi tekst noty sowieckiej, która uzależnia wznowienie stosunków ekonomicznych od uznania de iure rządu sowieckiego przez gabinet egipski.

Nota sowiecka przekazana została do zbadania egipskiemu ministrowi finansów Ahmed Maher Paszy, który miał oświadczyć, iż

nie widzi żadnych zastrzeżeń przeciwko uznaniu rządu sowieckiego.

Dziennik dodaje, że minister finansów zredagował notę, która przedstawiona będzie na najbliższym posiedzeniu rady ministrów. Ponieważ wznowienie stosunków gospodarczych odpowiada życzeniu parlamentu,

Syn prezydenta Roosevelta nie wierzy w stałość ustawy o neutralności

Londyn, 10. 7. (PAT) Elliot Roosevelt, syn prezydenta Stanów Zjednoczonych, który ostatnio zdobył sobie pewien rozgłos komentarzami prasowymi, występując w nich czasami przeciwko posunięciom swojego ojca, przemawiał wczoraj przez radio amerykańskie na temat ustawy o neutralności.

Roosevelt nalegał, by Ameryka złożyła deklarację, iż sympatie jej są zdecydowanie po stronie demokracyj europejskich.

Deklaracja ta — zdaniem Roosevelta — bardziej przyczyni się do usunięcia ryzyka wojny, niż wszystkie słowa o neutralności.

Nie wierzę — oświadczył Roosevelt — by ta ustawa o neutralności warta była papieru, na którym jest napisana. Jeżeli dojdzie do wojny, ustawa ta zostanie natychmiast podarta w kawałki.

Winniśmy przeto dać poznać światu, że w przytłaczającej większości sympatyzujemy z demokracjami europejskimi. Powinniśmy im sprzedawać wszystko, co tylko zechcą, jeśli zapłacą za to i wywiozą z Ameryki własnymi statkami.

Amb. Raczyński i płk Koc powrócili do Londynu

Londyn, 10. 7. (PAT) Ambasador Raczyński i przewodniczący polskiej delegacji do rokowań finansowych z Wielką Brytanią płk Adam Koc powrócili wczoraj po południu z Warszawy do Londynu via Kopenhaga.

Strang i ambasadorowie u Mołotowa
Paryż żąda zakończenia rozmów

Moskwa, 10. 7. (PAT) Agencja Tass podaje, że Mołotow przyjął wczoraj ponownie ambasadora brytyjskiego Seedsa, ambasadora francuskiego Maggiasa i dyr. Stranga. Rozmowa trwała przeszło dwie godziny, lecz nie doprowadziła do ostatecznych wyników.

Paryż, 10. 7. (PAT) W kołach politycznych Francji zachowują jak najdalej idącą rezerwę co do wyników sobotnich rozmów moskiewskich.

Prasa paryska stwierdza jednomyślnie, że angielscy i francuscy uczestnicy tych rozmów odmówili prasie wszelkich informacyj, nie zgadzając się nawet na sformułowanie najogólniejszych wrażeń o ich przebiegu.

Sytuacja w sobotę wieczorem oceniana była w kołach Paryża z daleko idącym sceptycyzmem.

Niedzielny „Temps" przynosi artykuł wstępny o rokowaniach moskiewskich, nacechowany cierpkim bardzo tonem w stosunku do partnera sowieckiego. „Temps" podkreśla, że opinia publiczna coraz wyraźniej wypowiada się za tym, że czas już skończyć te rokowania i dojść do jakiejkolwiek konkluzji w tym czy innym sensie. Dziennik, powołując się na prasę angielską, wyraża przypuszczenie, że lord Halifax i min. Bonnet w czasie ostatnich rozmów z ambasadorami sowieckimi dali do poznania, że jest najwyższy czas zakończyć rokowania i że wszelkie ich przedłużanie może narazić tylko na szwank pokoju.

„Temps", powołując się na dziennik angielski, przytacza, iż jest rzeczą prawdopodobną, że ostatnie instrukcje przesłane ambasadorom angielskiemu i francuskiemu w Moskwie zmierzały do szybkiego zawarcia trójstronnego paktu wzajemnej pomocy, co oznaczałoby w konsekwencji odroczenie wszystkich spraw dotyczących gwarancji dla państw bałtyckich i dla pewnych krajów zachodnich.

Ważne obiekty publ. w Anglii pod osłoną 16 tys. policjantów

Londyn, 10. 7. (PAT). 16 tysięcy policjantów brytyjskich otrzymało rozkaz zwracania specjalnej uwagi w czasie week-endu na najważniejsze obiekty publiczne i państwowe w całym okręgu londyńskim, podczas gdy

Scotland Yard w dalszym ciągu poszukuje tajemniczej blondynki, która w jednym z domów w Londynie pozostawiła sensacyjne dokumenty, dotyczące akcji terrorystów irlandzkich.

Wszystkie budynki publiczne, stacje kolejowe, zakłady użyteczności publicznej i budynki handlowe w Londynie, Manchesterze, Liverpoolu, Birmingham i innych wielkich miastach brytyjskich są specjalnie patrolowane. Detektywi pilnują skrzynek pocztowych i pełnią służbę na dworcach i przechowalniach.

Spisek odkryty został na podstawie odnalezionego dokumentu, który jest przypuszczalnie sensacyjnym „planem S",

ułożonym na początku bieżącego roku przez terrorystów irlandzkich i przewidującym w bieżącym week-endzie wzmożoną działalność terrorystyczną w Londynie i na prowincji. W akcji użyte być mają bomby o daleko większej sile wybuchowej, niż używane dotychczas.

Katastrofy lotnicze i autobusowe w Belgii i w Niemczech

Bruksela, 10. 7. (PAT) Na odbywających się w niedzielę pokazach lotniczych z racji otwarcia Międzynarodowego salonu lotniczego wydarzyła się katastrofa.

Podczas popisu akrobatycznego na samolocie niemieckim, pilotowanym przez kpt. Trubbenbacha, aparat runął na ziemię i rozbił się.

Pilot z potrzaskanymi nogami odwieziony został do szpitala wojskowego, gdzie zmarł na skutek odniesionych ran.

Wiedeń, 10. 7. (PAT) W Austrii Dolnej nastąpiły wczoraj dwie katastrofy autobusowe z powodu szybkiej jazdy, przy czym 7 osób poniosło śmierć, 13 zaś zostało ciężko rannych.

Co piszą inni

Gdyby się spełniły marzenia wrogów O. Z. N.

W czasopiśmie „Czerwona Róża" ukazał się sensacyjny artykuł Witolda Ipohorskiego-Lenkiewicza p. t. „Przed radykalną zmianą metody". Artykuł ten poświęcony zagadnieniom naszej polityki wewnętrznej, przytaczamy w obszernych urywkach. Założenie rozważań p. Ipohorskiego-Lenkiewicza jest następujące:

„Życie wewnętrzne Polski weszło ostatnio w stadium pewnej stabilizacji. Przyczyniła się do tego z jednej strony kanikuła, a z drugiej — poważna sytuacja międzynarodowa. Jeśli jednak najbliższe miesiące (lub nawet tygodnie) nie przyniosą jakichś gwałtownych wstrząsów — trzeba liczyć się z tym, że jesienią sprawy wewnętrznopolityczne wejdą znów na porządek dzienny.

Wiele okoliczności przemawia za tym, że aktualną stanie się wówczas kwestia poddania rewizji metod, stosowanych dotąd w polityce wewnętrznej. Jest bowiem rzeczą nieuniknioną, że musi nastąpić od czasu do czasu konfrontacja rzuconych haseł i ich oddźwięku, intencji i zrozumienia, akcji i reakcji, celów i środków, wyników i metod. Jeśli zaś się okaże, że pomiędzy tymi elementami nie wytworzyła się zamierzona harmonia — musi nastąpić nieubłaganie wprowadzenie mniej lub więcej istotnej korektywy.

W danym wypadku jest to tym bardziej konieczne, że istotą politycznej szkoły Piłsudskiego jest jej głęboki realizm, nie dopuszczający nigdy, ażeby to, co miało być tylko środkiem do pewnego celu, zostało uznane za cel sam w sobie".

Sprawa zmiany kursu politycznego w Polsce jest utrzymywana w stanie aktualności z jednej strony przez stronnictwa opozycyjne, a z drugiej — przez szereg polityków, stojących na uboczu od prac Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Omówiwszy rozmaite dowcipuszki i kawały opozycyjnych publicystów i polityków, p. Ipohorski-Lenkiewicz słusznie zauważa:

„Przypuśćmy na chwilę, że opozycyjnym politykom udało się przekonać czynniki miarodajne, że zjednoczenie Narodu już nastąpiło i że wobec tego OZN jest niepotrzebny. Lecz w takim razie należałoby dojść do wniosku, że niepotrzebny jest również i łagodny kurs wobec opozycji, stosowany właśnie w celu ułatwienia akcji zjednoczeniowej. Dotychczas bowem istniał taki stan rzeczy, że największe brewerie lub bezeceństwa mogły ujść płazem, jeśli tylko uważano, że surowe represje mogą utrudnić lub uniemożliwić dzieło zjednoczenia. Dość przypomnieć stan rzeczy na uczelniach lwowskich, gdzie eksterytorialny teren akademicki stał się widownią terroru i pospolitych zbrodni, a gdzie prawo zawahało się przed wyciągnięciem ostatecznych konsekwencyj, gdyż — jak mówiono — przecież to młodzież narodowa, przecież my chcemy zjednoczenia, przecież oni kiedyś zrozumieją itp. A „młodzież narodowa" śmiała się sobie w żywe oczy i z tych nadziei i z tej tolerancji i z prawa i z przykazań Boskich, a nóż, łom i kastet hulały sobie nadal bezkarnie w przybytku wiedzy!"

Następuje charakterystyka roli Obozu Legionowego w Polsce, jego nadrzędnego stosunku do stronnictw politycznych, poczym autor wysuwa następujące postulaty:

„To, że wyciągnięta do opozycji ręka nie została przyjęta i zawisła w próżni — zdaje się nie ulegać dzisiaj żadnej wątpliwości. Nasuwa się wobec tego nie tylko konieczność radykalnej zmiany metod w polityce wewnętrznej, lecz również konieczność pewnych przegrupowań w obozie Piłsudczyków.

Na innym miejscu naszego pisma podajemy w trybie dyskusyjnym opinię o konieczności odbudowy integralnego i historycznego obozu Piłsudczyków.

Sprawa ta jest o tyle skomplikowana, że odbudowa taka musiałaby stanowić krok naprzód, ale nie wstecz. Nie można bowiem przekreślić tak doniosłego etapu, jakim było pierwsze — i jakże szczęśliwe! — sformułowanie ideologii Piłsudczyków w Deklaracji OZN. Nie można również nie przyznać, iż leżało w logice rzeczy odpadnięcie od obozu tych elementów, które odpaść powinny były zasadniczo już w 1930 roku, kiedy Marszałek wymierzył swój pierwszy cios w lewicę demo-liberalną. Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Jedną z konsekwencji zmiany polityki wewnętrznej musiałaby być zmiana kursu w stosunku do Stronnictwa Narodowego i jego pochodnych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zbieżność teoretycznych założeń OZN i Narodowej Demokracji — nadrzędność interesów Narodu Polskiego — nie stanowi w najmniejszym stopniu czynnika ułatwiającego porozumienie. Istotą rzeczy jest tu bowiem specyficzna struktura Stronnictwa Narodowego i jego — kulisy.

Piszący te słowa zadał w swoim czasie na łamach jednego z codziennych (i dostatecznie oficjalnych) pism formalne zapytanie Stronnictwu Narodowemu: czy odpowiadają prawdzie rewelacje o istnieniu w jego łonie hierarchicznej tajnej organizacji, podzielonej na szereg lóż i opartej na wolnomularskim rytuale? Na publiczny apel, ażeby Stronnictwo Narodowe zaprzeczyło temu — odpowiedź nie nastąpiła, wobec czego fakt ten można uważać za stwierdzony.

Otóż, jest rzeczą całkowicie jasną, że dopóki będzie istniała tego rodzaju Loża Narodowa, wtłaczająca w mózgi swoich członków przekonanie, że „naród — to my" i nastawiona na walkę z dziedzictwem Józefa Piłsudskiego — nie może być mowy o żadnym porozumieniu. Żadna zbieżność poglądów nic tu nie pomoże i wszelkie złudzenia w tej materii trzeba wyrzucić bezlitośnie na śmietnik.

Zachodzi jednak pytanie: czy istnienie tego rodzaju tajnej organizacji nie jest sprzeczne z prawem? Pan minister Grabowski, jako Naczelny Prokurator Rzplitej mógłby tu sobie zadać pytanie: Skoro zostały zlikwidowane loże lewicowe, to dlaczego mają rozwijać się i kwitnąć loże prawicowe?

Skoro zlikwidowałem B'nei Brith, Old Fellow, lożę-matkę „Kopernik" i „Wolność przywrócona" — to dlaczego mam oszczędzać „Orła Białego", „Związek Wielkiej Polski" i „Związek Straży"? Skoro uderzyłem pp. Wolfkego, Ponikiewskiego i innych, to dlaczego mam tolerować analogiczną działalność pp. Bieleckiego, Głąbińskiego, Rybarskiego i innych Czy jedna jest sprawiedliwość w Państwie, czy kilka?

Gdybyż jeszcze te „loże narodowe" zasługiwały na jakąś szczególną tolerancję ze względu na swą działalność! Ale gdzież tam! Młodzież endecka, należąca do „Drużyn Chrobrego" — najniższego szczebla loży — jest awangardą Narodowej Demokracji w walce z regimem, jej nielegalne ulotki nie oszczędzają najwyższych dostojników państwowych, na terenie akademickim, który opanowała, panuje terror i naigrywanie się z Prawa, pod jej wpływem organizacje akademickie — na wezwanie Ministra! — nie chcą potępić nawet pospolitego zabójstwa!

Jakie więc przyczyny mogą stać na przeszkodzie, ażeby Prawo nie mogło wkroczyć w całym majestacie na ten niedostępny dotąd dla niego teren? Dlaczego regime nie ma zastosować zasady, że „jak Kuba Bogu — tak Bóg Kubie"? Dlaczego ma się wiecznie podstawiać samemu siedzenie pod ciosy, a nie wziąć poprostu adwersarza na kolano i wyrżnąć mu dwadzieścia pięć w sempiterne? Czego się tu ceckać, czego się bać, na co czekać?

Tak mógłby sobie pomyśleć Naczelny Prokurator w Państwie...

Nowy kurs, o którym mówiliśmy, nie obowiązuje dotąd w Państwie. Naszkicowaliśmy go w ogólnych zarysach, gdyż stanowiłby on logiczną konsekwencję też opozycji o „zbędności OZN.". Chcielibyśmy wiedzieć, czy nad tymi konsekwencjami pomyśleli autorzy zacytowanych na wstępie kawiarnianych „kawałów"? Chcielibyśmy wiedzieć, czy to właśnie miał na myśli p. Cat-Mackiewicz, proponujący „zdać Ozon na FON"?

Stwierdzamy wyraźnie, że na akt pojednania i zgody nigdy nie jest za późno. Ręka wyciągnięta do zgody dotąd jeszcze cofnięta nie jest, a gołąbek pojednania dotąd jeszcze nie jest wezwany z powrotem do klatki. Na nic jeszcze nie jest zapóźno — wszystko jeszcze można odrobić.

Ale jeśli wielkoduszność i dobra wola nadal będą komentowane w sensie całkowicie opacznym i jeśli przepełni się wreszcie miara cierpliwości i tolerancji — to niech zainteresowani (i ewentualnie — poszkodowani!) mają pretensję tylko do siebie. Żeby potem nie było na nas!

Lwów pokonał Kraków w meczu pływackim

W drugim dniu zawodów pływackich międzyokręgowych Kraków—Lwów osiągnięto wyniki następujące:

100 m. st. dow. 1) Szczerbówna (L) 1:39.2; 2) Garzyńska (K) 1:39.4. 200 m. st. klas. 1) Piwoniówna (L) 3:41; 2) „Marianna" (L) 3:41.2; 3) Lubieńska. Sztafeta 3 x 100 m. st. zmien. 1) Lwów wskładzie: Piwoniówna, Wójcicka, Wojnarowska 5:06; Kraków 5:15.

Konkurencja panów: 100 m. st. dow. 1) Kuncelman 1:06.5; 2) Paszkot (K). 200 m. st. klas. 1) Gałązka (L) 3:22; 2) Gorzewski (L) 3:28. Sztafeta 3 x 100 m. st. zm. 1) Kraków w składzie: Włodek, Barbaszewski, Paszkot w czasie 4:16; 2) Lwów w składzie: Kuśnierz, Gałązka, Ziółkowski. Sztafeta 5 x 50 m. 1) Kraków 2:33 w składzie: Paszkot, Grubenthal, Bełczyński, Ochalski, Grabuś; 2) Lwów składzie: Keller, Rogoyski, Papees, Toczyski, Kuncelman.

Na zakończenie zawodów odbyły się zawody w piłce wodnej, które po raz pierwszy w historii meczów międzymiastowych Krakowa ze Lwowem zakończyły się zwycięstwem Lwowa w stosunku 2:1 (2:0). — Bramki zdobyli Kulcelman i Schütz dla lwowian oraz Ochalski dla Krakowa. Sędziował p. Czermak z Krakowa.

Organizacja zawodów bardzo sprawna. Sędziami głównymi byli pp. Englert i dyr. Zagórski. Widzów 2.500.

Junak rozgromił Strzelca z Górki 6:1 (3:0)

W Starachowicach w meczu o wejście do Ligi mistrz Warszawy S.K.S. Starachowice rozgromił toruński Gryf 6:3 (3:0).

W Chrzanowie drużyna Fabloku zremisowała ze Śląskiem z Świętochłowic 1:1 (0:1).

W Poznaniu miejscowa Legia rozgromiła Ł.K.S. 5:1 (3:1).

W Grodnie W.K.S. Śmigły zwyciężył W.K.S. Grodno 5:0 (1:1).

W Drohobyczu miejscowy Junak wygrał ze Strzelcem z Górki 6:1 (3:0). Widzów około 3.000.

W Łucku lubelska Unia odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo nad P.K.S. 7:2 (7:2).

Warszawianka mistrzem Polski w lekkoatletyce

Poznań, 10. 7. Wyniki drugiego dnia lekkoatletycznych mistrzostw Polski są następujące: skok w zwyż: 1) Gierutto (Warszawianka) 1,80, 2) Niemiec (Pogoń Lwów) 1,80, — rzut oszczepem: 1) Mikrut (Sokół Gdynia) 58,64, 2) Gierutto 58,63, — 1500 m: 1) Staniszewski (Syrena) 3,58,4, 2) Soldan (Cracovia), 3) Noji, — 4X100 m: 1) AZS Warszawa 44.7, 2) Warszawianka 44,8, — 400 m przez płotki: 1) Niemiec (Pogoń Lwów) 57,2, 2) Kaszta (Pogoń Katowice) 59, — trójskok: 1) Luckhaus (Białystok) 13,88), 2) Hofman K. (Poznań) 13,53, — młot: 1) Kordas (Sokół Bydgoszcz) 47,70, 2) Węglarczyk (Sokół Krywał) 45,78, — 10 km: 1) Kusociński (Warszawa) 31,35,4, 2) Kolenda (Sokół Krywald) 33,50, — 200 m: 1) Dunecki (KPW Pom.) 23,2, 2) Danowski (Lechia) 23,2, — 4X400: 1) Polonia (Warszawa) 3,32,2, 2) Warszawianka 3,32,4, 3) Pogoń (Katowice), 4) Pogoń (Lwów).

Ogólna punktacja: 1) Warszawianka 146 pkt., 2) Polonia Warszawa — 83, 3) Syrena Warszawa — 45, 4) AZS Poznań — 44, 5) Pogoń Katowice — 39, 6) Pogoń Lwów — 36, 7) KPW Pomorzanin — 33, 8) AZS Warszawa — 30, 9) KPW Katowice — 29, 10) Lechia Lwów — 24.

Zwycięstwo Garbarni

W jedynym meczu ligowym, rozegranym w niedzielę w Polsce, Garbarnia pokonała łódzki Union-Touring 2:1 (1:1).

Do przerwy gra naogół równorzędna. Pierwszą bramkę i prowadzenie dla Garbarni uzyskał w 4-tej min. Wróbel, bramkę wyrównującą zdobył w 18-tej min. Wilariusz.

Po przerwie Garbarnia przeważała. Zwycięski punkt uzyskał w 21-ej min. Kopczyński, ustalając wynik dnia.

Sędziował p. Bergtal. Widzów około 1.000 osób.

TSL POKONAŁ JANINĘ (ZŁOCZÓW)

Rozegrany wczoraj we Lwowie mecz o wejście do Ligi okręgowej pomiędzy TSL i Janiną (Złoczów) zakończył się zwycięstwem TSL w stosunku 5:2 (2:0). Bramki zdobyli Okoński (3), Bradecki i Bass dla TSL-u oraz Śledź obie dla Janiny. Sędziował p. Seeman.

• • •

Rozegrany wczoraj w Przemyślu mecz o wejście do Ligi lwowskiej pomiędzy Strzelcem (Borysław) i Czuwajem zakończył się zwycięstwem Strzelca w stosunku 1:0 (0:0).

Przeciw prądowi

DZIEŃ LOJALNEGO NIEMCA

Punktualnie o siódmej rano budzi się Hans. Spostrzegłszy, że pani Hansowa już nie śpi, wyciąga spod kołdry kosmatą łapę i pozdrawia żonę nieco zaspanym głosem:

— Heil Hitler!

Potem odmawia poranną modlitwę do niemieckiego boga, zaczynającą się od słów: „Gott strafe England und Polen!".

Tymczasem pani Hansowa już wstała i na nocną koszulę (przepisanej długości!) z pokrzywy, naciąga elegancki szlafroczek z drzewa orzechowego. Za chwilę przynosi swemu panu i władcy śniadanie, na które się składa: kawa z fasoli, zmieszana z wywarem rybiego białka i smakowite bułeczki trocino-kartoflane, lekkie jak dowcip nie miecki.

— Pójdę dziś do lekarza — mówi swemu mężowi. — Boli mnie gardło i jednocześnie zrobił mi się wrzód na ramieniu...

— Kobieto, oszalałaś! — szepcze pobladły Hans, oglądając się na ściany, które w Niemczech mają uszy. — Przecież wydano rozporządzenie, że nie wolno jednocześnie leczyć się na dwie choroby! A więc zdecyduj się: albo gardło, albo wrzód...

— To już chyba gardło! — zdecydowała się pani Hansowa.

— Ano, widzisz! Podaj mi zielone ubranie...

— Weź inne. Wczoraj zabrakło drzewa do podpałki i musiałam podpalić w piecu twym ubraniem drzewnym.

— A więc daj to kremowe!

— Wiesz przecież, że wygotowałam je na mleko dla naszego dziecka! Ubranie było z wełny mlecznej... Weź dziś stare ubranie, przedrewolucyjne.

Hans poszedł do biura, przypomniawszy raz jeszcze żonie, że dziś jest dzień rybny i jednodaniowy. W biurze zastał już okólnik z programem zajęć dziennych. Zaczęło się urzędowanie. O dziewiątej brał udział w defiladzie przed Führerem, o dziesiątej na wiecu w sprawie Gdańska robił klakę podczas przemówienia ministra Goebbelsa, o dwunastej witał na dworcu kolejowym Goeringa. Wreszcie zmordowany pracą wpadł do domu na obiad. Zastał żonę zapłakaną.

— Nie dostaniesz obiadu — oznajmiła z ponurą miną. Były trzy komisje dla sprawdzenia, czy rzeczywiście gotujemy dziś rybę a nie mięso i każda komisja kosztowała z garnka... Ostatecznie wszystko zjedli...

— Ha, trudno! — westchnął Hans. Heil Hitler!

I zjadł kawałek namiastki czekolady, służącej jednocześnie za namiastkę mydła, poczem zapalił wonne cygaro, sporządzone z liści wiśniowych.

Wieczorem poszli do kina. Żonie jednak film się nie podobał i głośno objawiła swe niezadowolenie. Hans wyprowadził ją natychmiast z kina i na ulicy począł strofować:

— Czy ty wiesz, że nie wolno krytykować filmów? Jeszcze ściągniesz na nas jakie nieszczęście!

Gdy po tak lojalnie spędzonym dniu, Hans położył się do łóżka, pani Hansowa powiedziała czule:

— Mężuś zapomniał o ostatnim rozporządzeniu, które mówi o obowiązkach małżeńskich!

— Wolę pójść do Dachau! — mruknął nagle zbuntowany Hans i dał nura pod kołdrę. RYKSKI

A jednak niepoprawni...

Duch współpracy z Berlinem pokutuje wśród Ukraińców

„Diło" z dn. 11 bm. zamieszcza artykuł swego praskiego korespondenta p. Syromachy, pt. „Nie ma intrygi i nie ma planu".

Artykuł ten jest recenzją z świeżo wydanej książki niemieckiej p. Axela Schmidta pt. „Ukraina, kraj przyszłości"*), — a jednocześnie ma być odpowiedzią na zarzut, jakoby ruch ukraiński był „niemiecką intrygą". Taki przynajmniej był zamiar owego korespondenta. Że wyszło trochę inaczej, to już wina

podświadomej sympatii do Niemców, jaka, mimo wszystko, tuła się jeszcze w ukraińskich duszach.

Autor skarży się wprawdzie, że ruch ukraiński, który „złe języki" pomawiają o „niemiecką intrygę", spotyka się „w szerokich kołach niemieckich nie tylko z małą sympatią, ale i z małym zrozumieniem".

Autor przyznaje, że „Niemcy, którzy w 1918 r. byli na Ukrainie, tęsknią i wiecznie będą tęsknić za krainą płynącą mlekiem i miodem, ale od tego do zrozumienia politycznych i narodowych konieczności samych Ukraińców jeszcze daleko".

Wyjątkiem jest jedynie ów pan Axel Schmidt, prawdziwy ukrainofil, który taką piękną książkę o Ukrainie napisał. Zasługa jego leży zresztą nie w napisaniu książki, nie w tym, że ziomkom swoim ukazał Ukrainę w właściwym świetle, ale zgoła w czym innym. Bo — jak podaje autor — znaczenie tego dzieła leży

„w politycznych wywodach autora, w gorzkich prawdach, jakie mówi swoim ziomkom i w dobrych radach, jakie on im daje. On nie kryje się ze swoim przekonaniem, że Niemcy dotąd robili pomyłki w swojej ukraińskiej polityce, że zawsze gdy Niemcy mieli do wyboru między orientacją prometejską a orientacją na jakąbądź inną siłę, — to oni orientowali się właśnie na tę inną, wrogą dla Ukraińców siłę".

Jednym słowem autor „mówi jasno i otwarcie, potwierdza to bezspornymi faktami i przestrzega Niemców przed powtórzeniem takich błędów".

Takim stanowiskiem pana Schmidta jest korespondent „Diła" zachwycony. Dzięki tej książce bowiem, a „głównie dzięki jej politycznym wywodom autor raz na zawsze sprostował legendę o ukraińskim ruchu, jako o niemieckiej intrydze".

Korespondent bowiem wywodzi naiwnie, że „gdyby ta legenda była prawdziwa, to autor nie miałby podstaw tak gorąco i tak sprawiedliwie dopiekać swoim ziomkom za ich błędy w ukraińskiej polityce".

„Diło" zamieszczając tę korespondencję

liczy widocznie na naiwność swoich czytelników, którzy uwierzą w takie prymitywne dowody.

Czy się to uda — niewiadomo. Społeczeństwo polskie jednak bajeczki takie przyjmuje trochę bardziej krytycznie.

Rzekoma legenda o „niemieckiej intrydze" **nie jest legendą, ale bezspornym faktem.**

Wiemy skąd szły i idą pieniądze dla OUN, wiemy gdzie centralizuje się ruch dywersancki, pamiętamy historię Rusi Podkarpackiej i nie damy się nabrać na misterne wywody, skonstruowane na podstawie nowowydanej książki.

Na wymowę faktów trzeba zaprzeczyć faktami a nie gołosłownym twierdzeniem.

Jeszcze jedno jest w tej sprawie interesujące. Mianowicie Ukraińcy, chociaż jak na komendę odżegnują się teraz od Niemców, to jednak

mimo wszystko są niepoprawni i żywią nadal sympatię do Berlina.

Te głęboko tajone sympatie do przyjaciół z nad Szprewy przebijają tęskną nutą ze szpalt artykułów o Niemcach. Ślad zawiedzionej, ale bynajmniej nie straconej nadziei dominuje i w omawianej recenzji. Autor stara się sprostować „legendę o niemieckiej intrydze", — ale równocześnie **podkreśla wytknięcie Niemcom błędów w dotychczasowej ukraińskiej polityce. Za tym kryje się nadzieja, że Niemcy, przekonani wywodami p. Schmidta, błędów tych w przyszłości nie popełnią.**

Co do tego, to Ukraińcy **mogą być** pewni. Niemcy bezwątpienia **wyciągną** odpowiednie wnioski z **dotychczasowych doświadczeń. Zmienią być może** metody, zmienią dotychczasową linię. Ale cel pozostanie zawsze **ten sam:**

wykorzystanie sprawy ukraińskiej dla własnych, imperialistycznych planów.

To jest istotne i o tym powinni pamiętać niepoprawni entuzjaści Berlina. (b).

*) Axel Schmidt: Ukraine, Land der Zukunft. Berlin 1939. Verlag Reimer Hobbing.

Przyśpieszone przygotowania obrony przeciwlotniczej w Niemczech

Kierownictwo obrony przeciwlotniczej istniejące przy ministerstwie lotnictwa zwróciło się do podwładnych sobie organów i organizacji o przyśpieszenie zakupu sprzętu obrony przeciwlotniczej w postaci masek, przyrządów do gaszenia ognia, preparatów chemicznych itp.

W związku z tym zarządzeniem kierownicy poszczególnych zakładów przemysłowych otrzymali polecenie dokonywania przy wypłacie potrąceń za nabyte przez robotników maski przeciwgazowe, oraz inny sprzęt. Według tego zarządzenia, osoby powołane do służby w drużynach przeciwlotniczych i przeciwgazowych muszą ubranie, maski, sprzęt i preparaty służące dla ich osobistej ochrony — nabywać na własny koszt.

Szczególny nacisk kładzie zarządzenie wydziału obrony przeciwlotniczej na szybkie przeprowadzenie przygotowań do obrony przeciwlotniczej w okręgach wschodnich i zachodnich Rzeszy. Jak podkreślono w zarządzeniu, wszelka zwłoka w przygotowaniach do akcji przeciwlotniczej i przeciwgazowej jest w obecnych warunkach niedopuszczalna.

Ile trucizny wchłaniamy paląc papierosy

Pół grama nikotyny jest dostateczną ilością, by zabić człowieka. Jak oblicza ją higieniści, człowiek wypalający codziennie 20 sztuk papierosów, wchłania w siebie w ciągu tygodnia nieco więcej niż pół grama nikotyny. Jednorazowe wchłonięcie pół grama nikotyny przynosi śmierć, rozdzielenie tej ilości na drobne dawki nie zabija wprawdzie człowieka, ale, jak stwierdza wspomniany higienista, powoduje w organiźmie liczne zaburzenia.

Z Teatru Wielkiego

KONIEC I POCZĄTEK

Komedia w 3 aktach Mariusza Maszyńskiego

Dla sztuk pisanych przez popularnych aktorów zarówno publiczność, jak i krytyka ma pewien sentyment i dużo względów. A jeśli w dodatku sam autor gra w takiej szczęśliwie urodzonej komedii, to powodzenie jest jej niezawodnym losem. „Koniec i początek" Maszyńskiego ma zresztą sporo zalet, do nich m. in. należy... tytuł, w którym zawarto pointę komedii: pomysł „Końca i początku", związanego z datą 23 kwietnia roku x, jako z jubileuszem dwudziestolecia grzesznego romansu, który omal nie uległ w tym jubileuszowym dniu katastrofie, a natomiast zaczął się tegoż dnia inny romans, cnotliwy, wiodący do pięknego dworku na wsi, jak to zwykle dobry Pan Bóg zrządza.

Komedia Maszyńskiego tchnie atmosferą ubiegłego stulecia, tyle w niej staroświecczyzny technicznej, tradycyjnych motywów psychologicznych i obyczajowych, oraz niefrasobliwej wesołości. Staroświeckość faktury (monologi „na stronie", przysłowiowe powiedzonka) jest tak uderzająca, że posądzamy autora o świadomą i celową stylizację „Końca i początku" à la manière de..., mniejsza z tym jakie nazwisko z ubiegłej epoki tu wstawimy.

Sztuka Maszyńskiego opiera się na komizmie sytuacyjnym i słownym. Autor wyzyskał doskonale swoją znajomość sceny i efektów dialogu. Zwłaszcza trzeci akt jest polem do popisu dla aktorów i źródłem nieustającej radości dla widzów. Nie brak przy tym elementów farsowych, dobrze nakreconych i sprawną ręką puszczonych w ruch. W ogóle ruchu jest w komedii dużo, a reżyseria St. Daczyńskiego uwydatniła żywe tempo akcji i dynamikę konfliktów komediowych.

Mam pewne wątpliwości co do obsady ról w „Końcu i początku". Maszyński grał amanta, takiego sympatycznego pana Kazimierza z białego dworku nad stawem. Artysta był w miarę dziarski i uwodzicielski, ale jego talent charakterystyczny nie miał okazji zabłysnięcia w całej pełni. Parę za głośnych ha, ha, ha! kilka zanadto wstydliwych minek — i to wszystko.

Popisową rolę starszego pana, od dwudziestu lat żyjącego „na wiarę" z przyjaciółką, która mu się serdecznie znudziła, grał Janusz Staszewski, niezawodny interpretator komicznych figur. Przyjaciółkę starszego pana zagrała poprawnie M. Czajkowska. Bardzo miłą „naiwną", sprzedawczynią froterek elektrycznych, była Karasińska. Zabawny typ starego sługi stworzył Ratschka.

Dekoracje Różańskiego, zwłaszcza wnętrze staroświeckiego pokoju w zamożnym domu, były dobrze zestrojone z atmosferą sztuki.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Doświadczenia z walk hiszpańskich

Samoloty i czołgi w akcji bojowej

We wspomnianym już raporcie oficera niemieckiego sztabu generalnego o doświadczeniach politycznych i strategicznych wojny domowej w Hiszpanii, znajdujemy ciekawą ocenę wartości i roli użytego w tej wojnie sprzętu. Według poglądów płk. Xylandera,

lekkie czołgi niemieckie i włoskie zupełnie nie zdały egzaminu w tej wojnie.

Płk. nie przypisuje większego znaczenia temu rodzajowi broni, który jest stosunkowo łatwy do zwalczenia.

T. zw. „czaty przeciwczołgowe", zaopatrzone w specjalne karabiny i armatki przeciwczołgowe, oraz w odpowiednio skonstruowane granaty zapalające, łatwo dawały sobie radę z lekkimi czołgami.

W walce pozycyjnej czołgi nie odegrały poważniejszej roli.

Użyte jako instrument dla przerwania frontu przeciwnika, całkowicie zawiodły.

Skutecznym natomiast okazało się masowe użycie samolotów, które oddawały wartościowe usługi zarówno w akcji likwidowania zakrzepłych pozycji jak i przy forsowaniu rzek. Akcja ciężkich czołgów dawała z reguły sukcesy, nie można jednak na podstawie doświadczeń wojny hiszpańskiej wysnuwać ostatecznych wniosków co do użyteczności tej broni, zwłaszcza, że wojska republikańskie nie posiadały odpowiedniej broni do walki z ciężkimi czołgami.

Xylander stwierdza znaczne braki w uzbrojeniu armii republikańskiej, która zwłaszcza w pierwszej fazie walk nie rozporządzała dostatecznie silnym lotnictwem. W armii republikańskiej odczuwano przede wszystkim brak samolotów pościgowych.

Autor raportu jest zdecydowanym przeciwnikiem ultraszybkich samolotów, które pod względem łatwości manewrowania i celności strzałów okazują się mniej przydatne od średnio szybkich samolotów myśliwskich.

O skuteczności bombardowania miast płk. Xylander pisze, że nie daje ono spodziewanych wyników, jeśli chodzi o osłabienie sił moralnych ludności, a przeciwnie, wzmaga tylko nienawiść do przeciwnika.

———

Fenomeny w Niemczech zakazane

Szef niemieckiej Gestapo Himmler, wydał kategoryczny zakaz pokazywania w budach jarmarcznych i miejscach publicznych różnego rodzaju fenomenów. Niemcy nie będą więc patrzeć ani na karłów, ani na olbrzymów. Nie ujrzą już najatrakcyjniejszego numeru każdego gabinetu dziwów „kobiety przepołowionej" ani innych monstrów. W niemieckich kołach opozycyjnych mówią, że obecnie cyrkowcy niemieccy zaczną pokazywać i to podobno za grubą opłatą „człowieka wolnego". Chociaż nie za szklaną ścianą ukazuje się ostatnio „swemu ludowi" kanclerz Rzeszy Hitler, a jemu nie wolno robić konkurencji.

30.000 zł na dozbrojenie Armii

Bezrobotni są dobrymi obywatelami

Analiza subskrypcji na Pożyczkę Lotniczą podana do wiadomości publicznej przez p. gen. L. Berbeckiego, choć stwierdziła powszechny charakter pożyczki wykazała jednak, że

nie wszyscy obywatele spełnili swój obowiązek w całej pełni.

Dotyczy to przeważnie klas posiadających. Z tym większą jednak radością zaakcentować musimy raz jeszcze, że i w tym wypadku świat pracy spełnił swoje zadanie w stu procentach. Rozumie się, rolnictwo może się wytłumaczyć przednówkiem, finansiera, która dała trzy razy mniej, niż na Pożyczkę Narodową, ulokowaniem swoich kapitałów w inwestycjach..., ale mamy wrażenie, że jednak można było na taki cel dać więcej.

I tu dla przykładu podamy do wiadomości fakt inny, fakt świadczący o wielkim patriotyzmie tych, którzy ciężko borykają się z losem i którzy nie mają stałego zatrudnienia, a tylko doryworczo i czasowo znajdują upragniony zarobek i pracę. Na myśli mamy bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych, którzy w okresie kilku miesięcy zimowych otrzymują pracę w Komitetach Pomocy Zimowej.

Ludzie ci, mimo, że nikt ich do tego nie zmuszał — z własnej i nieprzymuszonej woli zadeklarowali na Pożyczkę Lotniczą 28.255 zł, a prócz tego 1.860 zł na F.O.N. czyli razem przeszło 30.000 złotych.

Najwięcej dała Łódź, bo przeszł. 6.600 zł, Poznań — 2.500 zł i Toruń — 2.400 zł.

Nie są to sumy wielkie, ale jeśli weźmiemy pod uwagę niewielką ilość tych pracowników i ich więcej niż skromne uposażenia, a przy tym uwzględnimy — że paromiesięczny zarobek musi im wystarczyć na całoroczne utrzymanie domu i rodziny, — to wtedy sumy te nabiorą stokrotnie większej wartości.

Bezrobotni czynem swym jeszcze raz zadokumentowali, że są dobrymi obywatelami i gorliwymi patriotami

stawiającymi dobro ogólne ponad swój interes osobisty. Czyż wolno nam nie doceniać tego czynu? Nie! Musimy ich otoczyć jak najtroskliwszą uwagą, zapewnić im pracę i zarobek, by ten wysoce wartościowy element nie zmarniał i nie zginął.

W dzisiejszej „wojnie nerwów" Polska potrzebuje silnych moralnie obywateli, a tę siłę daje bezrobotnym opieka roztoczona nad nimi przez społeczeństwo.

Zamieranie mniejszych przedsiębiorstw w Niemczech

Niemieckie sfery gospodarcze i wojskowe są zaniepokojone trwającym od dłuższego czasu zjawiskiem likwidacji drobnych i średnich warsztatów rzemieślniczych, wywołanym przerostem industrializacji i gospodarką wojenną Rzeszy.

Obecnie, pod naciskiem wojskowych kół gospodarczych, wydano zarządzenie ochrony średnich i małych warsztatów rzemieślniczych, zwłaszcza w zachodniej i wschodniej strefie pogranicznej. W tym celu uruchomiony został kredyt w wysokości 50 miljn. marek niemieckich, gwarantowany przez Bank Rzeszy. Miejscowe instytucje kredytowe udzielające pożyczek średnim i małym zakładom rzemieślniczym czy przemysłowym, których zachwianie i rozwój są wskazane ze względu na obronność państwa, otrzymują gwarancję udzielonego kredytu w wysokości 85 procent.

W poszczególnych rejencjach utworzono tak zwane wydziały kredytowe, które badają stopień użyteczności przedsiębiorstw, zgłaszających się o udzielenie im kredytu.

———

Surowe kary dawniej a dziś

U schyłku XVI. stulecia istniał w Berlinie zwyczaj karania śmiercią za zdradę małżeńską. Karę wykonywano publicznie na rynku miejskim, ścinając winowajcy głowę toporem. Zwyczaj publicznego karania wiarołomców istniał również w krajach północnych. Dziś jeszcze zachował się u Eskimosów. Stronie, której udowodniono zdradę, grozi śmierć przez utopienie w przerębli lodowej. Przy wykonaniu wyroku obecni są zazwyczaj członkowie rodziny strony pokrzywdzonej. W wypadku, gdy skazany na śmierć był mężczyzną, żona z pośród obecnych wybierała sobie drugiego męża. Wypadki wiarołomstwa są jednak wśród Eskimosów tak rzadkie, że w ciągu ostatnich 20 lat zanotowano trzy wypadki publicznego tonienia wiarołomców.

———

Przegląd prasy

Słowacja niemiecką kolonią

Wysłannik „Kuriera Czerwonego" w reportażu z stolicy Słowacji, z Bratislawy, przytacza nast. rozmowę z młodym adwokatem słowackim:

„Choć jesteśmy państwem niezawisłym — powiada Słowak — Niemcy rządzą u nas tak, jak w protektoracie. Mamy własną armię, ale prawie bez broni. Co lepsze, wywiezione zostało do Rzeszy. Nawet zapasy żywności z magazynów wojskowych zabrali, wywieźli mundury (9 milionów płaszczów), obuwie, bieliznę wojskową. Rekrutów wysłano na przeszkolenie pod komendę niemiecką: pracują jak zwykli robotnicy przy budowie niemieckich fortyfikacyj. Stworzyli sobie z nas „ersatz" Kamerunu — tysiącami wywożą naszych robotników na roboty do Rzeszy".

Rabunkowa gospodarka Niemców jest widoczna i w samej stolicy „niepodległego" państwa słowackiego.

„Pełne niegdyś towaru wystawy sklepowe urządzone są dziś niedbale. Nie ma co wystawiać. W sklepach też pusto. Żołnierze czescy, którzy przybyli do Bratysławy, Nitry i Żiliny otrzymali od swych władz zezwolenie na zakupienie 50 kg. towaru, który wywożony jest na samochodach taborowych. Nie mogli się nadziwić, że w Bratysławie jest tak tanio i wszystko w tak dobrym gatunku. Z drugiej strony Dunaju przybywają „turyści", aby się najeść i kupić resztki tkanin.

Na murach domów bratysławskich, na parkanach wszędzie widać pozacierane napisy. Niektóre udało się odcyfrować: — „Tiso zradca", „Benesz vratsa!".

Władze ogłaszają jako wielki krok do dobrobytu zwiększenie zakupów niemieckich w Słowacji. Przemysłowcy i rolnicy inaczej jednak sądzą. Owszem, Niemcy kupują coraz więcej, ale coraz mniej płacą. Przyznają się, że nie mają czym. Obiecują, że za surowce słowackie i środki żywności zapłacą maszynami i produktami chemicznymi. A przecież przemysł niemiecki sam cierpi wskutek braku żelaza i chemikaliów dla własnych potrzeb, jakże więc będzie je wywoził do Słowacji. Należności biednej Słowacji w bogatej Rzeszy urosły już do 60 miljn. kor. Zamiast tych pieniędzy Słowacja otrzymać może co najwyżej ersatze niemieckie.

Hlinkowa Garda, która miała być związkiem armii niepodl. państwa, która za czasów, gdy na jej czele stał jeszcze Karol Sidor, ożywiona była duchem patriotycznym dziś jest zupełnie zdemoralizowana. Większość ekscesów i zatargów na wsiach słowackich sprowokowanych jest przez gwardzistów. „Hlinka gnije — garda pije" — oto smutne przysłowie, jakie zrodziło się ostatnio wśród ludu słowackiego.

Rzecz charakterystyczna, że wśród rolniczego ludu rosną ogromnie sympatie dla Polski. Chłopi z pogranicza zazdroszczą tym nielicznym, którzy mieszkają na małych skrawkach przyłączonych do Polski. Chłop słowacki pełny jest podziwu dla Polski, że tak skutecznie przeciwstawiła się Niemcom. Z Polską łączy nadzieje poprawy swego położenia. „Polacy pomszczą honor Słowiańszczyzny" — tak mówi wieś słowacka i inteligencja miejska".

Brytyjska armia terytorialna w cyfrach

„Kurier Poranny" omawiając pogotowie wojenne Wielkiej Brytanii podaje m. in. trochę cyfr, określających wzrost akcji zbrojeń. Np.:

„Wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej radykalnie zwiększyło angielskie możliwości mobilizacyjne, powiększając liczbę żołnierzy we wszystkich rodzajach broni. Regularna armia brytyjska liczy 240 tys. żołnierzy, rezerwa tej armii pierwszej kategorii — 114 tys. i rezerwa drugiej kategorii — 60 tys. Milicja, znajdująca się w pierwszym stadium szkolenia, liczy 100 tys., wreszcie armia terytorialna 460 tys.

Podwojenie stanu liczebnego armii terytorialnej spowodowało w swoim następstwie znaczne zwiększenie korpusu oficerskiego. Według zapowiedzi około 6 tys. nowych oficerów armii terytorialnej otrzyma nominacje, a około 10 tys. b. oficerów zaciągnęło się do specjalnych oddziałów oficerów rezerwy.

Nie bez znaczenia będzie tu również ew. przesunięcie granicy wieku dla poborowych o 3 lata t. zn. na 21 rok życia. Projekt tego rodzaju lansują pewne koła brytyjskie. Powołanie do wojska poborowych od 21 roku życia dałoby dodatkowo 800 tys. ludzi, a więc cyfrę bardzo poważną. Projekty te możnaby urzeczywistnić tylko w drodze nowelizacji ustawy o powszechnej służbie wojskowej...

Rozbudowując siłę zbrojną, W. Brytania ustaliła nowe zasady finansowania programu zbrojeń, znacznie rozszerzonego wobec aktualnych potrzeb. Dotychczasowe ułatwienia pożyczkowe na rzecz zbrojeń okazały się niewystarczające. Rząd wystąpił więc do parlamentu o upoważnienie do zaciągania dodatkowych pożyczek

Ułatwienia pożyczkowe dla finansowania programu zbrojeniowego zostały wprowadzone w życie w r. 1937, gdy parlament upoważnił rząd do zaciągania pożyczek wewnętrznych na cele obrony w wysokości 400 miln. funtów szterlingów w okresie 5 lat, a więc do r. 1942, co wyniosłoby na 1 rok przeciętnie 80 miln. funtów szterlingów".

Do powyższych cyfr trzeba jeszcze dodać potęgę floty brytyjskiej, aby otrzymać pełny obraz pogotowia wojennego Anglii.

———

Bezpłatne przewodniki po Gdańsku

Wobec wykluczenia przewodników polskich przez senat W. M. Gdańska, od oprowadzania wycieczek po Gdańsku, zbiorowy ruch turystyczny z Polski do Wolnego Miasta uległ zahamowaniu.

Obecnie Biuro Turystyczne L. P. T. w Gdyni wydaje wszystkim zgłaszającym się, a pragnącym udać się do Gdańska turystom bezpłatnie szczegółowy i doskonale opracowany przewodnik, który umożliwia zwiedzenie Gdańska i obejrzenie wszystkich jego zabytków, mających tak ścisły związek z historią Polski.

Trzeba przy tym nadmienić, że zwiedzanie Gdańska dopuszczalne jest w grupach składających się najwyżej z 3 osób.

DZIEŃ

11 lipca — **Wtorek**

Olgi

Jutro: Jana

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 20 wiecz. „Koniec i początek".
Środa, 20 wiecz. „Subretka".
Czwartek, 20 wiecz. „Koniec i początek".
Piątek, 20 wiecz. „Subretka".
Sobota, 20 wiecz. „Koniec i początek".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od wtorku do soboty teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: W kryjówce Dawsona oraz Mały dżentelmen.
APOLLO nieczynne wskutek remontu.
ATLANTIC: Sama przez życie i Trzej kadeci.
BAJKA: Ordynat Michorowski i ABC. miłości.
BAŁTYK: Cztery córki oraz Oczy czarne.
CASINO: Zeznanie szpiega.
CHIMERA: Głos krwi.
EMPIRE: Zeznanie szpiega.
EUROPA: Idziemy przez życie.
GLORIA: Dziewczę dalekiej Północy i Hotel w Hollywood.
GRAŻYNA: Paweł i Gaweł i Wrzos.
KOPERNIK: Wyspa rozbitków.
MARYSIEŃKA: Dwie Joasie, oraz Jadzia.
METRO: Yoshiwara i Hotel w Tyrolu.
MIRAŻ: Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny.
MUZA: Walka o szczęście.
PALACE: Verdi.
PAX: Nieczynne do 1-go IX.
RAJ: Dodek na froncie i Mały marynarz.
RIALTO: Kobiety nad przepaścią.
ROXY: Panowie z towarzystwa.
STYLOWY: Ucieczka ku szczęściu i rewia.
ŚWIT: Wyspa w płomieniach i Z miłości niedostatecznie.
ŚWIATOWID: Ostatni alarm i Ahasfer Żyd wieczny tułacz.
TON: Jej pierwszy bal oraz Orient Express.
UCIECHA: Nawrócony grzesznik, oraz rewia

———

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki 5: Na pokładzie Transatlantyku.

TEATR

— ZŁOTÓWKOWE PRZEDSTAWIENIA „SUBRETKI" W TEATRZE W. W środę 12 i w piątek 14 bm. w Teatrze W. nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia arcywesołej cieszącej się wciąż niesłabnącym powodzeniem komedii J. Devala pt. „Subretka" z udziałem pp.: I. Brenoczy, N. Karasińskiej, J. Leliwy, M. Węgrzyna w rolach czołowych. Dla uprzystępnienia jak najszerszej publiczności ujrzenia tego miłego widowiska — wyznaczono na oba powyż. przedstawienia „Subretki" wszystkie miejsca po 1 zł. — wcześniejszy nabywca biletu otrzymuje bliższe miejsce. — Krzesła na III. balkonie po 50 gr.

— GOŚCINNE WYSTĘPY M. MASZYŃSKIEGO W TEATRZE W. Dzisiaj po raz trzeci przemiła komedia „Koniec i początek" pióra i z udziałem dobrze zapisanego w pamięci lwowskiej publiczności z poprzednich występów świetnego artysty scen stołecznych Mariusza Maszyńskiego którego występy wywołały wśród publiczności lwowskiej zrozumiałe zainteresowanie. — Prócz naszego gościa biorą w spektaklu udział pp.: N. Karasińska, M. Czajkowska, W. Zbierzowska, J. Staszewski i Wł. Ratschka. Reżyseria St. Daczyńskiego.

RADIO

— ZMIANY PROGRAMOWE: 12 lipca, środa: 17.00 Transm. z Torunia. Fragment „podwieczorku" z M/S „Batory". — 22,10 Recital skrzypcowy Ilji Armarnika (o g. 17.10). — 14.35 Wiadomości gospodarcze i bieżące.

Obowiązek budowy schronów

Zarząd Miejski król. stoł. m. Lwowa zawiadamia, że w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. 15, z dnia 20 czerwca 1939 r. pojawił się okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych Nr. 24, z dnia 13 czerwca 1939 r., który poleca przygotowanie we wszystkich realnościach mieszkalnych o kubaturze przewyższającej 2.500 m sześc. odpowiednich pomieszczeń schronowych dla ludności i poleca Zarządom Miejskim wydelegowanie odpowiednich Komisji fachowych, które w terminie do 1 sierpnia b. r. mają opracować odpowiednie plany.

Komisje te rozpoczną natychmiast swoje prace w terenie wspólnie z Komendantami domów i właścicielami realności, względnie zarządcami. Okólnik powyższy przewiduje spisywanie odpowiednich protokołów na podstawie których, schrony te, zaraz po ukazaniu się odpowiednich przepisów prawnych, będą musiały być realizowane.

Wobec czego w interesie właścicieli leży rozpoczęcie ustalonych robót natychmiast, dla zapobieżenia późniejszym trudnościom w uzyskaniu potrzebnych materiałów i robotników fachowych.

Prezydent miasta:
Dr Stanisław Ostrowski w. r.

Wyrok śmierci w Stryju

(§) W sądzie okręgowym w Stryju zapadł wczoraj wyrok w głośnej sprawie o napad rabunkowy na dom kupca stryjskiego Samuela Preisa.

W dniu 19 lutego br. na dom Preisa napadło dwóch uzbrojonych bandytów, którzy po zastrzeleniu kupca w obecności jego 6-let. synka, dokonali rabunku, po czym zbiegli. Wkrótce jednak zostali ujęci i po zakończeniu śledztwa, stanęli przed sądem.

W wyniku rozprawy sąd skazał 27-letniego Hermana vel Hercyna i 23-letniego Sierakowskiego na karę śmierci przez powieszenie.

———

Dalsze ofiary zatrutej galarety
na jarmarku w Jaworowie i w Niemirowie

(—) Z Jaworowa podaliśmy niedawno alarmujące wiadomości o skutkach zjedzonej przez grupę przybyłych na jarmark wieśniaków zatrutej galarety wieprzowej. Jak donosiliśmy już poprzednio, ofiarą tej galarety padło siedem osób, które mimo ratunku lekarzy, zmarły w kilka dni po jarmarku. Stan kilkunastu wieśniaków, współbiesiadników fatalnego jarmarku jaworowskiego, jest bardzo ciężki.

Wczoraj podobny wypadek zdarzył się w Niemirowie (pow. Rawa Ruska), gdzie również dwóch wieśniaków zjadło porcję galarety wieprzowej, po czym jeden z nich zmarł. Byli to 45-letni Jurko Kowal i 30-letni Piotr Dynyło, obaj ze Skarżysk (pow. jaworowski).

Jadąc furmankami do Lubaczowa, zatrzymali się w Niemirowie, gdzie u jednego z masarzy kupili galaretę. — Wkrótce po spożyciu tej galarety ciężko się rozchorowali. Galareta była nieświeża, wskutek czego ulegli zatruciu. Objawy zatrucia wystąpiły tak gwałtownie, że Jurko Kozak zmarł na furmance w drodze powrotnej do domu, a Dynyło jest ciężko chory.

Władze policyjne wszczęły dochodzenia.

Pożar w Dworcach

(—) W zagrodzie Pawła Batiuka w Dworcach (pow. żółkiewski) wybuchł rano pożar. Spłonęła stajnia, stodoła i dom mieszkalny.

Z płonącego budynku Batiuka ogień przerzucił się na zabudowania Mikołaja Małka, gdzie spłonął dom mieszkalny i stodoła. Ogólne straty — około 2.000 zł.

Przy gaszeniu pożaru w budynkach Batiuka została dotkliwie poparzona Batiukowa.

———

RÓŻNE

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 8 do 14 lipca br.:

Augensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 23. — Braunsteina, Zniesienie. Dewechego, ul. Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Glatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. — Oberländera, ul. Piekarska 33. — Prokesza, ul. Zyblikiewicza 14. — Selzera i Sp., ul. Żółkiewska 4. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. św. Zofii 26. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 2. — L. Zuckermana, ul. Piłsudskiego.

Pożar lasu

(—) W lesie bełzkiej gminy chrześcijańskiej (pow. sokalski) zapalił się młody las na przestrzeni około dwóch morgów. Spaliło się 16 kóp chrustu. Straty 400 zł.

Wśród czasopism

PORANEK. Tygodnik dla starszych dzieci nr. 38. Treść: Stary Kraków — Wit J. Porazińskiej. W r. 1525 — wiersz J. Duszyńskiej. Konik Zwierzyniecki według Jadwigi z Łobzowa. Procesja w Słowacji. O Smyku Świerszczyku i o biedronkach — wiersz Cz. Janczarskiego. Wianuszki J. Wasilewskiej. Mewia Rewa J. Moszyńskiej. Plemię Szarej Jastrzębi — powieść T. Kraszewskiego. Zagadki. Korespondencje. Wycinanki. Redaktorka J. Duszyńska. Prenumerata miesięczna wraz z przesyłką pocztową 1 zł. Za rok z góry 9 zł. Numer pojedyńczy 30 gr. Dla szkół po zaabonowaniu 10 egz. jedenasty bezpłatnie. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Zielna 13. Nr. kartoteki przekazu rozrachunkowego 110.

SŁONKO. Tygodnik z obrazkami dla dzieci. nr. 38. Treść: O duszętach, motylkach i wiosennym koncercie. Pan Pacykalski i spółka. Moja lalka gałgankowa J. Porazińskiej. Cudaczek u Krzywonoska M. Boguckiej. Zaczarowana Lela M. Kędziorzyny. Rozwiązania. Zagadki. Korespondencje. Historyjki w obrazkach. Redaktorka Janina Porazińska. Prenumerata wraz z przesyłką pocztową miesięcznie 80 gr., numer pojedyńczy 25 gr. — Dla szkół począwszy od trzech egz. 60 gr. miesięcznie. Szkołom po zaabonowaniu 10 egz. jedenasty egz. bezpłatnie. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Zielna 13. Nr. kartoteki przekazu rozrchunkowego 86. Konto PKO. 29.280. Wychodzi w ciągu roku szkolnego.

———

Występy chóru „Echo-Macierz"

Onegdaj zawitał do Bóbrki, po swoich występach w Gdańsku i Gdyni, chór „Echa-Macierzy" ze Lwowa, w zmniejszonym składzie pod dyrekcją p. J. Kołaczkowskiego. Publiczność bóbrecka, zapełniająca dużą salę „Sokoła", oklaskiwała żywo wykonawców doborowego programu, złożonego przeważnie z pieśni ludowych, zmuszając zespół do naddatków. Po skończonych produkcjach p. sędzia Daniłowicz podziękował zespołowi śpiewaczemu za koncert i bezinteresownie poniesione trudy, przy czym wręczył mu kwiaty. Przemówieniu towarzyszyły żywiołowe oklaski publiczności. W odpowiedzi prezes Echa p. dr Waligórski podkreślił cele i zadania chóru, który polską pieśnią krzepi ducha i wzmacnia uczucia narodowe na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, nawiedzanych licznie dla celów propagandowych przez obce polskiej kulturze i duchowi wędrowne zespoły wokalne, muzyczne i teatralne mniejszości narodowościowej.

Po koncercie odbyło się przedstawienie amatorskie z udziałem sił miejscowych.

Uwzględniając doniosłe znaczenie tego rodzaju imprez, pozostawiających długotrwałe wrażenia z bezpośredniego odbioru żywego słowa i melodii, życzyć by sobie należało, aby zespoły śpiewacze i muzyczne większych miast jak najczęściej odwiedzały ludność wschodnio-małopolskich miast i miasteczek.

Obraza prokuratora

(§) Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę b. redaktora odpowiedzialnego „Słowa Narodowego", Jerzego Pańciewicza i Bronisława Szklarczyka, oskarżonych o obrazę prokuratora Laszkiewicza. W sprawie tej chodziło o zamieszczoną w „Słowie" interpretację sprostowania prokuratora Laszkiewicza, któremu zarzucono, że sprostowanie jego nie odpowiada prawdzie.

Wyrok ogłoszony ma być w środę.

Kradzieże

(—) Z mieszkania urzędnika Izby Skarbowej Kazimierza Fritza (Mączna 14), złodzieje skradli futro damskie, kilka sukien, ubrania męskie i bieliznę, oraz zegarek damski, ogólnej wartości 2.000 zł.

(—) Z mieszkania Mendla Appla (Kętrzyńskiego 3) złodziej, po dostaniu się przez otwarte okno, skradł futro męskie podbite tchórzami, damski zegarek złoty i złotą obrączkę, ogólnej wartości 840 zł.

Rowerzysta pod tramwajem

(—) Przejeżdżający ul. Kazimierza Wielkiego rowerzysta Piotr Suszko, wpadł pod tramwaj, doznając poważnych okaleczeń twarzy. Karetka Pogotowia przewiozła go do szpitala powszechnego.

———

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Prezydium Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p., tel. 111-24, 110-45.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice II, III, VII, VIII, IX, mieści się w lokalu przy ul Leona Sapiehy 4, I. p.

Biura czynne codziennie od godziny 9 do 13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—12-tej i od 17—19-tej.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296—81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedziele od 10-tej do 13-tej.

LWOWA

Sprawozdanie z akcji Pomocy Zimowej

W dniu 8 bm. wieczorem, odbyło się plenarne posiedzenie Miejsk. Obyw. Kom. Pomocy Zimowej, na którym prezydium wydziału wykonawczego złożyło sprawozdanie z akcji 1938-39 roku.

Komitet, poza prezydium Wydziału Wykonawczego, obejmował sekcje propagandowo-imprezową, finansową, pomocy dzieciom i młodzieży, rozdzielczą, świetlicową, lekarsko-aptekarskiej pomocy bezrobotnym, komisję rewizyjną i biuro Komitetu.

Do cech charakterystycznych akcji Komitetu w ub. sezonie, która była z kolei trzecią z rzędu przy tym samym składzie władz Komitetu, zaliczyć należy: 1) usprawnienie działalności dzięki nabytym doświadczeniom, w dziale zbiórki i pomocy bezrobotnym, 2) oparcie akcji głównie na własnych funduszach gotówkowych, poza subwencjami w naturaliach, 3) racjonalne i celowe gospodarowanie zebranymi funduszami przez objęcie pomocą kilku tysięcy rodzin, uruchomienie za pośrednictwem organizacyj społecznych i dobroczynnych b. pożytecznej akcji świetlicowej i pomocy lekarsko-aptekarskiej, szczególne zajęcie się dorastającą młodzieżą (osobna świetlica, warsztat pracy, akcja odzieżowa, schronisko noclegowe), wprowadzenie zasady zapracowania przez bezrobotnych świadczeń Pomocy Zimowej, zwiększenie kontroli nad uprawnionymi do korzystania z akcji P. Z. i nad organami wykonawczymi Komitetu, przyjęcie zasady ustalonej przez Komitet Naczelny P. Z. w sprawie akcji pomocy dla dzieci, którą w całości objął Miej. Kom. Pomocy Dziecioom i Młodzieży, a który akcji tej zupełnie nie finansował.

Źródłami dochodowymi Komitetu były świadczenia pieniężne (daniny) oparte na normach ogólno-polskich na podstawie dobrowolnego opodatkowania się społeczeństwa, datki ponad ustalone normy, zbiórki puszkowe i „ofiara z części obiadu", imprezy, sprzedaż znaczków, subwencje pieniężne i w naturaliach. Ewidencję płatników danin sporządzono na podstawie specjalnej ankiety i założono 38.570 kartotek płatników (bez pracowników), do których następnie wysyłano pisma indywidualne. W lutym wysłano 27.690 upomnień, w marcu 12.740, w kwietniu do najbardziej opieszałych 3.099. Od połowy marca zaangażowano kilku inkasentów, którzy razem zainkasowali 15.993 zł. 32 gr. Teoretyczny przypis wynosił dla daniny według norm kwotę złotych 818.225.27, w tym od lokali 210.3, od świadectw przemysłowych 201.7, od właść nieruchomości 141.8 tys. zł., reszta kolejno od obrotu, uposażeń i wolnych zawodów.

Obyw. Komisja Reklamacyjno-Wymiarowa rozpatrzyła 11.004 reklamacyj i próśb płatników danin i dokonała sprostowań i umorzeń w łącznej wysokości 214.467.30 zł., umarzając najwięcej w świadczeniach od lokali (76.3 tys. zł.), świadectw przemysłowych (48.3), nieruchomości (43.5), i obrotu (35 tys. zł.). Wpływy rzeczywiste z danin wyniosły w gotówce razem 289.411.59 zł. (w tym od uposażeń 116.101.13, od świad. przem. 58.1, od obrotu 42.8, nieruch. 38.6, woln .zaw. 17.4, lokali 16.2 tys. zł.), a w naturze od obrotu 9.3 tys zł. i od świadectw przem 0.9 tys. zł. — razem w naturze 10.325.60 zł., łącznie w gotówce i naturze 299.737.19 zł. Pozostają w stosunku do przypisu teoretycznego zaległości na zł. 320.121.91, w czym najwięcej w świadczeniach od lokali (117.8 tys.), świad. przem. (94.3) i nieruchomości (59.6 tys. zł.). Jak wynika z powyżej podanej cyfry, wpływy ofiar od uposażeń wykazują **nadwyżkę 16.1 tys. zł.**, ponad spodziewany przypis wymiarowy.

W porównaniu ostatnich trzech sezonów. t. j. lat 1936-37, 37-38 i 38-39 — przypis wynosił kolejno (w cyfrach okrągłych) 2.3 miljn. zł., 1 miljn. i 818.2 tys. zł., umorzenia 899.7, 377.5 i 214.4 tys. zł., wpływy 352.3, 294 i 299.7 tys. zł., zaległości 1 miljn. 377.5 tys. zł. i 304 tys. zł.

Cyfry innych źródeł dochodu poza, daniną, wyniosły: dobrowolne datki ponad wymierzone normy 42.639.16 zł., zbiórka puszkowa i „ofiara" (razem 5 dni) 27.765.69 zł., imprezy 951.63 zł., sprzedaż znaczków P. Z. 2.532.50. W pieniądzach komitet otrzymał subwencje od Komitetu Wojewódzkiego P. Z. (13 tys. zł.) i Zarządu Miejsk (35 tys.), razem 48.000 zł., w naturaliach z komitetu wojewódzkiego i naczelnego — (ziemniaki, mydło, mąka żytnia i węgiel) wartości ok. 136.6 tys. zł. (najwięcej wartości węgla i ziemniaków). Suma dochodów w gotówce wynosiła zatem po dzień 30. VI. br. 411.707.46 (najwięcej z danin — 289.4 tys. zł., z subwencyj, datków i zbiórek).

O akcji pomocy bezrobotnym i wydatkach na nią poinformujemy Czytelników w osobnym artykule.

Wielki podwójny program

„Jej pierwszy bal" i „Orient Express"

„Jej pierwszy bal" — ten film wysokiej klasy pozostanie długo w pamięci widzów, jako coś wyjątkowego w zakresie sztuki filmowej. Zalety filmu pod względem formy, to pierwszorzędna reżyseria, muzyka bardzo trafnie dostosowana, no i w końcu wspaniała gra francuskich gwiazd jak: Marie Bell, Fernandel, Harry Baur i Pierre Blanchar.

Widzieliśmy już kilka dobrych naprawdę wartościowych filmów, lecz pod względem walorów artystycznych i psychologicznych, film „Jej pierwszy bal", twór produkcji europejskiej, a ściślej mówiąc, wytwór produkcji europejskiej stoi chyba na szczycie twórczości filmowej ostatnich lat.

„Orient Express" — film wielkich emocji przedstawia nam tajemniczy okręt z amunicją i jeszcze bardziej kobietę-szpiega, która jest powodem konfliktu dyplomatycznego. Ujrzycie sceny o niebywałym napięciu dramatycznym, porywające i wzruszające. — Role główne kreują Kate de Nagy, Pierre Fresnay i Michel Simon.

Premiera tego podwójnego programu odbędzie się dziś w kinie TON w pasażu Mikolascha.

Nożem zmasakrował narzeczoną

(—) W Rozpuciu, w dobromilskim, rozegrał się krwawy dramat miłosny. Do mieszkania Bronisława Cyrana przybył o godzinie 7 rano 27-letni Michał Steć z Tyrawy Wołoskiej (pow. sanocki), który urządził piekielną awanturę swojej narzeczonej, 18-letniej Janinie Cyranównie.

W kulminacyjnym punkcie awantury Steć wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił do dziewczyny, raniąc ją w rękę. Krzyk zranionej dziewczyny doprowadził do szału napastnika. Steć chciał prawdopodobnie zastrzelić Cyranównę, ale miał tylko jeden nabój, wystrzelony bezskutecznie.

Widząc rozpaczliwie wzywającą pomocy dziewczynę, rozszalały „narzeczony" chwycił nóż i w bestialski sposób zaczął ją masakrować.

Gdy wybiegł z chaty i pośpieszono dziewczynie z ratunkiem, okazało się, że została ona 25 razy uderzona nożem. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala.

Michał Steć zgłosił się wkrótce na posterunku policyjnym w Tyrawie Wołoskiej, gdzie oddał broń, po czym został aresztowany.

Powodem tragedii zawód miłosny.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Bogucki Kazimierz, wł. dóbr — Łopusznia. Dr Szajbely Eugene, dyr. kol. państw. — Budapeszt. Rubinstein Henryk, przem. — Tarnów. Hr. De la Scala Letycja, ziemianka — Kolodróbka. Wasylewicz Zygmunt, inżynier — Kamień. Kiesewetter Jan, inspkt. kolej. — Köln. Domaszewska Zofia, wł. dóbr — Warszawa. Bochniak Jan, inż. górn. — Tarnobrzeg. Krafft Kazimierz, kupiec — Warszawa. Płoszajski Michał, inżynier — Warszawa. Landau Ignacy, dyr. — Łódź. Dr Lieberman Benedykt, przem. — Stanisławów. Cozakiewicz Julian, inspkt. kol. państw. — Bukareszt. Dr Rosler Izak, adwokat — Tarnopol. Kalkstein Zygmunt, agronom — Klebanówka. Raszke Otto, nadinspektor kol. — Królewiec. Bałachowski Lucjan dyr. dóbr — Kolodróbka. Nowik Michał, inż. — Warszawa. Skurewicz Jan, urzędnik — Przemyśl. Rajchman Jan przem. — Częstochowa. Josse Krystyna, żona inż. — Majdan. Dudziński Władysław, kom. P. P. — Warszawa. Stachyrak Józef, inż. — Katowice. Rapaport Józef, inspkt. firmy „Meinl" — Żywiec. Dr Türchaus Ludwik, dyr. dóbr — Sambor. Dr Głowacki Mieczysław, lekarz weteryn. — Warszawa. Dr Frauenglas Marian, adwokat — Kraków. Kowerska Bogumiła, wł. dóbr — Michałówka. Lipski Tadeusz, urzędnik — Chełmno. Owczarek Jakób przedst. firmy — Warszawa. Daniewski Ignacy, kupiec — Warszawa.

ZE SPORTU

PRAKTYCZNY WYKŁAD PIŁKARSKI TRENERA A. JAMESA

W niedzielę odbył się na boisku fortu Bema w Warszawie w ramach programu wyszkoleniowego Alexa Jamesa mecz treningowy pomiędzy drużyną obozu piłkarskiego a fortem Bema. Zwyciężył zespół obozu w stosunku 8:2 (4:2). Przewaga zawodników reprezentacyjnych była bardzo znaczna.

Sensacją meczu był występ angielskiego Trenera Alexa Jamesa na pozycji środkowego napastnika obozu. James błysnął szeregiem wspaniałych zagrań, dając pokaz piłkarstwa najwyższej klasy. Drużyna obozu starała się grać według wskazówek trenera i pomoc posuwała się w ślad za atakiem, czy czym forsowano grę skrzydłowymi. Najlepiej intencje Jamesa zrozumieli Genera, Jabłoński i Młynarek. Drużyna fortu Bema grała okresami zbyt ostro, ofiarą zbyt ostrej gry padł Pytel, kontuzjowany w kolano.

NADZWYCZAJNY ZJAZD DELEGATÓW P. Z. N.

W niedzielę odbył się w Krakowie nadzwyczajny walny zjazd delegatów P. Z. N. zwołany celem uchwalenia nowo opracowanego statutu P. Z. N. Obradom przewodniczył red. Stanisław Faechner.

Imieniem komisji statutowej projekt zmian statutu zreferował wiceprezes dr Boniecki.

Po referacie potoczyła się wyczerpująca dyskusja. Na 606 maksymalnej ilości głosów obecni na sali delegaci reprezentowali 460 głosów, a ponieważ zmiany statutu wymagała 2/3 głosów obecnych, a opozycja zgromadziła 222 głosy, projekt nowego statutu nie został uchwalony.

JUNIORZY POLONII POKONALI UKRAINĘ

Wczoraj na obozie piłkarskim juniorów w Horyńcu Zdroju rozegrano dalsze spotkania o mistrzostwo obozu, które przyniosły nast. wyniki: Polonia—Ukraina 3:0 (2:0), Pogoń—Kresy 5:1 (4:0).

STRZELEC (PRZEMYŚLANY) FINALISTĄ MISTRZOSTW KL. B.

Trzecia decydująca rozgrywka o mistrz. kl. B. pomiędzy Cukrownią (Chodorów) a Strzelcem (Przemyślany) zakończyła się zwycięstwem Strzelca w stosunku 3:0 (1:0).

VEREY NA DRUGIM MIEJSCU W HENLEY

Londyn, 9. 7. W sobotę odbył się w Henley finał biegu jedynek o nagrodę „Diamond-Sculls". Po dramatycznej walce stoczonej między Polakiem Vereyem i Amerykaninem Burkem zwycięstwo odniósł Burke o 1/4 długości łodzi. Dystans biegu wynosił 1 milę 550 yardów. Przed końcem mili Amerykanin przystąpił do gwałtownego ataku. Verey broni się ale Amerykanin przyspiesza, dogonił Polaka i wysuwa się na czoło. Verey najwyższym wysiłkiem usiłuje dogonić przeciwnika, ale Amerykanin przyspiesza tempo uderzeń i wygrywa bieg w czasie względnie słabym 9:13 z powodu przeciwnego wiatru.

AZS. GROMI EKS. 10:0

Katowice, 9. 7. W Katowicach odbył się mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski pomiędzy AZS. i EKS. Zwyciężyła drużyna warszawska w stosunku 10:0 (7:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Gumkowski 4, Bocheński 3, Karpiński 2 i Ruppert 1. Sędziował p. Brolik.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10 lipca

Dewizy: Belgia 90.77, Berlin 213.07, Gdańsk 100.25, Holandia 283.61, Kopenhaga 111.63, Londyn 24.25, N. Jok 533 1/4, kabel 533 5/8. Oslo 125.62, Paryż 14.16, Sztokholm 128.87, Szwajcaria 120.45, Włochy 28.04, Helsinki 11.02, Montreal 532 1/4.

Tendencja nieco mocniejsza.

Waluty: Belgi belg. 90.77, dolary amer. 533 1/2 dol. kanad. 531, flor. hol. 283.61, franki franc. 14.16, fr. szwajc. 120.45, funty ang. 25.00, guld. gd. 100.25, korony duńskie 111.63, korony szwedzkie 128.87, liry włoskie 18.40, marki fińskie 11.02, marki niem. srebrne 83 1/2.

Papiery: 4 i pół wewn. 60, 3 inw. 1 em. 76 serie 77, 2 em. 74 serie nie not., 5 kolejowa 61 — 59 ost. drobne, premj. dolarowa 39 1/4, 4 konsolidac. 61 — 60 1/2 ost. setki i drobne.

Tendencja mocniejsza.

Akcje: Bank Polski 103.50, Cukier 36, Węgiel 32 1/4 — 32 1/2, Norblin 90, Ostrowiec 77 1/2 — 78, Starachowice 48 — 48 1/2.

GIEŁDA LONDYŃSKA

Londyn, 10. 7. N. Jork 468 3/16, Paryż 176.72, Mediolan 89.03. Zurych 20.76 3/4, Amsterdam 881 7/8, Oslo 19.90 1/8, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.41, Berlin 11.65 3/4.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 10 7. Nowy Jork 37.75. Londyn 176.72 1/4, Mediolan 198.70, Bruksela 641 1/2, Zurych 851.

Paryż, 10 7. Nowy Jork 37.75. Londyn 176.72, Mediolan 198.70, Bruksela 641.50, Zurych 851, Amsterdam 20.04 1/2, Berlin 15.16.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 10. 7. N. Jork 443 1/2, Londyn 20.76 1/2, Paryż 11.75, Mediolan 23.34, Bruksela 73.35, Amsterdam 235.40, Oslo 104.40, Kopenhaga 92.75, Sztokholm 107, Berlin 178.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 10 lipca

Pszenica obrót 398 ton, tend. zniżkowa, żyto 520, tend. spokojna, jęczmień 44, tend. spokojna, owies 154, tend. chwiejna.

Pszenica czerw. jednol. zł. 23.50—23.75, zbier. 22.50—22.75, biała jedn. 23.50—23.75, zbier. 22.50—22.75, mąka pszenna razowa 0-95 proc. 29.50—30.50.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Bez obrotów przy tendencji utrzymanej.

Przegląd gospodarczy

Czasopismo „Drogi Polski" wypowiedziało się ostatnio za powrotem do rozpiętości płac urzędniczych, przyjętych w ustawie 1923 r.

Niektóre Związki młodzieży wiejskiej wzywają ludność wsi, żeby już w tym roku zastosowano podczas żniw t. zw. samopomoc rolną.

W Dalmacji sezon turystyczny jest zupełnie martwy. Przyjeżdżają tylko Niemcy, którzy płacą bonami turystycznymi.

Litwa rozbudowuje port na rzece Świętej, przystosowując jednocześnie sieć dróg bitych i kolejowych do kierowania transportów w kierunku tego portu.

Funty angielskie za polskie jagody

nie zatrzymają się w Hamburgu, lecz wpłyną do kas Banku P.

Przez 20 lat naszej niepodległości eksport jagód z Polski odbywał się przez Hamburg i był reeksportem niemieckim do Anglii. W roku bieżącym eksporterzy nasi ominęli pośrednictwo niemieckie i dotarli bezpośrednio z jagodami na rynek angielski. W ostatnich dniach , przygotowawszy nasz aparat eksportowy, zdążyliśmy wywieźć via Gdynię do Anglii 200.000 koszy naszych czarnych jagód, co przedstawia wartość około pół miljona złotych. Jednolita i zwarta polityka eksportowa, pozwoli nam jeszcze w tym roku wywieźć na rynek angielski około 1 miliona koszy, wartości 2 i pół miljn. złotych, które dzięki ominięciu pośrednictwa Hamburga, wpłyną w całości w dewizach do kas Banku Polskiego.

Ponieważ na rynku angielskim dotychczas jagody polskie były notowane jako niemieckie, eksporterzy nasi opodatkowali się, na cele zrobienia odpowiedniej na tym rynku propagandy dla polskich jagód, po 1 gr. od kosza.

Dotychczas jagody polskie są konsumowane tylko w północnej Anglii, gdyby naszym eksporterom udało się zdobyć dla konsumcji naszych jagód Londyn, w roku przyszłym moglibyśmy nasz eksport zwiększyć parokrotnie.

Jak się dowiadujemy, eksporterzy nasi myślą również o przetwórstwie jagodowym.

W powodzi plotek nie wiadomo komu wierzyć...

Pastor szkocki sięga do... Apokalipsy!

Czasy są tak niepewne, że nawet najmądrzejsi ludzie tracą chwilami orientację. Nigdy większym powodzeniem nie cieszyła się astrologia, wróżbiarstwo i dowolne interpretowanie proroctw Nostradamusa. Ostatnio w Anglii coraz częściej ludzie zaglądają do ...Apokalipsy.

Np. pastor szkocki Hoggarth wygłosił kazanie, podczas którego nie tylko zaktualizował Apokalipsę, ale nawet sięgnął do proroctw Daniela i wyczytał z nich aluzję do współczesnych dyktatorów. W rozdziale VII wymienione są cztery symboliczne zwierzęta, które wyobrażają cztery królestwa. — Pastor Hoggarth twierdzi, że są to cztery państwa totalne: Niemcy, Włochy, Japonia i Hiszpania. Gdy one upadną, zapanuje na świecie „demokracja". Italia opisana jest przez proroka jako niedźwiedź, posiadający trzy rzędy zębów: „pożera trzy kraje — Etiopię, Albanię i Hiszpanię". Co do tego ostatniego punktu, pastor ma wątpliwości. Może to być równie dobrze Jugosławia. Niemcy opisane są jako „zwierzę, niepodobne do in., budzące grozę, uzbrojone w ostre, żelazne zęby — zwierz usiłuje pożreć wszystko, co napotka na drodze". Ponieważ jednak pastor Hoggarth nie wyczytał w proroctwach Daniela żadnej wzmianki o wojnie, wyciąga stąd wniosek, że do wojny nie dojdzie, a państwa totalne „same się ugotują we własnym sosie".

O poradniach i ich pracy

Z pojęciami szpitala, ambulatorium, pogotowia lekarskiego zżyliśmy się już i mamy o nich jakie takie pojęcie. O poradniach i poradnictwie słyszeliśmy też na pewno, ale nie zdajemy sobie sprawy z rozmiarów, jakie akcja ta osiągnęła już dzisiaj w Polsce. Celem zasadniczym każdej poradni jest w odróżnieniu od ambulatorium np. udzielanie porad mających na celu zapobieganie jakiejś chorobie. W praktyce, zwłaszcza po małych miastach i miasteczkach poradnie zajmują się również leczeniem — wykracza to już jednak poza ich właściwy zakres działania

A więc do poradni zgłasza się człowiek, który pragnie się ustrzec przed jakąś chorobą, który chce się dowiedzieć co ma robić, względnie czego nie ma robić, jak ma mieszkać, jak się odżywiać, by tej właśnie choroby, która mu grozi móc uniknąć. Poradnictwo jest jednym z najważniejszych działów akcji zapobiegawczej czyli profilaktycznej. Ponieważ opieka lekarska w terenie poza wielkimi miastami opiera się na organizacji t. zw. Ośrodków Zdrowia, duża ilość poradni związana jest jak najściślej z tymi właśnie ośrodkami. Musimy jednak pamiętać, że pojęcia te się nie pokrywają. Ośrodek Zdrowia jest już bowiem czymś w rodzaju pewnej stacji centralnej, skupiającej całość opieki sanitarnej na danym terenie, podczas gdy każda poszczególna poradnia ma swoje ściśle zakreślone cele zwalczania tej czy innej choroby społecznej.

Jakie mamy poradnie? Przeciwgruźlicze, przeciwjaglicze, przeciwweneryczne, przeciwgośćcowe przeciwtoczniowe, wreszcie Stacje opieki nad matką i dzieckiem zajmują się udzielaniem porad zapobiegawczych w związku z całością opieki nad matką i dzieckiem w pierwszych latach jego życia.

Jak wygląda poradnia? Zupełnie podobnie do ambulatorium przy jakimś szpitalu czy klinice. Posiada nieraz aparaty i przyrządy diagnostyczne. W poradni pracuje jeden lekarz specjalista i jedna higienistka, również wyspecjalizowana w danym dziale chorobowym Lekarz udziela porad zgłaszającym się, a higienistka zbiera t. zw. wywiady, to znaczy chodzi po domach i zajmuje się wyszukiwaniem przypadków, którymi by się należało zająć, a które z lenistwa czy innej przyczyny nie trafiają do lekarza. Jej praca jest nader odpowiedzialna, jest ona nie tylko pomocnicą lekarza w samej poradni lecz także łącznikiem między nim a terenem. W poradni każdy zgłaszający się ma swoją kartotekę, gdzie odnotowywany jest dokładnie przebieg jego stanu zdrowotnego.

W razie potrzeby chory zostaje skierowany przez lekarza poradni do lekarza domowego Ubezpieczalni Społecznej albo do szpitala względnie do innej poradni lub innego specjalisty. Poradnie mamy różnorakie: miejskie, samorządowe, państwowe prywatne (przy fabrykach), ubezpieczeniowe i i. Większość poradni, niezależnie od tego, czy leczą one wyłącznie ubezpieczonych, czy nie, subwencjonowana jest przez ubezpieczenia społeczne które tym samym poza swymi świadczeniami ustawowymi przyczyniają się w niemałym stopniu do poprawy stanu sanitarnego w danym terenie. Bardzo często inicjatywa stworzenia takiej czy innej poradni wychodzi od Ubezpieczalni Społecznych i w ich rękach pozostaje koordynacja współpracy z samorządem. Wyniki tej współpracy są jak dotąd bardzo zachęcające i wspólnym wysiłkiem przybywają co roku nowe poradnie.

Również praca nad doskonaleniem już istniejących prowadzona jest systematycznie.

Dr J.

Kursy budowy odbiornika kryształkowego

W ramach „letniej próby" organizowanej przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju odbędzie się w całej Polsce kilkaset kursów budowy odbiornika kryształkowego. Mianowicie wszystkie komórki powiatowe S. K. R. K. zorganizują na swoim terenie kursy tego rodzaju, przy czym każdy uczestnik kursu sam zbuduje odbiornik radiowy i otrzyma go na własność. Kurs jest bezpłatny, uczestnicy wpłacają jedynie 1.20 zł. jako zwrot za otrzymane materiały. Kursy prowadzić będą instruktorzy radiowi S. K. R. K. wyszkoleni uprzednio na specjalnych wykładach w Warszawie, Krakowie, Poznaniu Lwowie i Wilnie.

Wyniki tej akcji będą włączone w całokształt „letniej próby", która jest jakby turniejem inicjatywy i pracy między poszczególnymi placówkami S. K. R. K.

Kontrola pijaków

Profesor toksykologii i chemii biologicznej na uniwersytecie stanu Indian dr. Harger wynalazł aparat, który pozwoli na dokładne określenia stopnia upicia się. Aparat ten nazwany „drinkometer" czyli „pijomierz" może oddać cenne usługi przy śledztwach policyjnych i sądowych. Badany osobnik dmucha w gumowy balonik, połączony ze zbiornikiem zawierającym składniki chemiczne, które w zależności od procentu oparów alkoholowych, zawartych w dechu pacjenta, zabarwiają się odpowiednio pozwalając na ustalenie stopnia „zagazowania". Pijomierze profesora Hargera zostały wprowadzone w sądownictwie i policji w wielu stanach Ameryki północnej. — Wynalazek przyniósł swemu twórcy niezły dochód, obliczony na 3 miliony dolarów.

141



— To ci się nie podoba, co? Oczywiście. Nie jest przyjemnie stać się śmiesznym, gdy się niegdyś było strasznym.

— Ale jak sobie wytłómaczyć tę zmianę, ekscelencjo? — nalegał Müller. — Kiedyś wystarczało mi, gdy ekscelencja powiedział: „zrób to, idź tam". Teraz jest zupełnie co innego. Zadaję sobie pytania. Wiele rzeczy mnie zastanawia. A mogę o wiele lepiej służyć ekscelencji, gdy wszystko jasno rozumiem. Poco hrabia Tercis zakrada się po ciemku do Zelle, a w kilka godzin później, hrabia Filip Königsmark wyjeżdża z Zelle otwarcie i butnie? Dlaczego raz przeląkł się mego widoku, a następnym razem wita mnie drwiącym uśmiechem?

Bernstorff był szczerze ubawiony kłopotami swego sługi. Kręcił nóżkę swego kieliszka i wyciągnął nogi pod stołem na całą długość.

— Mogę ci dać tylko jedno wyjaśnienie, mój poczciwy Müllerze. — Miłość jest uczuciem bardzo skomplikowanym. Tymczasem jednak nie zapominajmy o hrabiu Tercisie. Jeżeli nam szczęście posłuży, możemy się jeszcze spotkać z tym nazwiskiem.

W tym samym czasie Filip jechał ku północy, mając zamiar dopędzić wieczorem swoją służbę i bagaż w Lüneburgu. Była to droga uciążliwa, ale nie będzie mu się dłużyła, jeżeli będzie sam. Był bowiem w doskonałym usposobieniu, podniesiony na duchu, a serce miał przepełnione wdzięcznością. Jeżeli nie zdobył całej Europy, mógł śmiało powiedzieć, że zdobył to, co w niej było najcenniejszego; jej kwiat, jej koronę. Jednego tylko żałował i żal ten przyprawiał go teraz po raz pierwszy o dojmujący ból: że jego wielka namiętność odwzajemniona przez słodkie uczucie Zofii, musi pozostać ukryta przed światem. Chciałby krzyczeć o niej głośno, aby nawet ptaki roznosiły tę radosną wieść po lesie i po mieście. Chciałby, żeby każdy chłopek, spotkany na drodze, widział na jego czole i w jego oczach obraz Zofii i żeby patrzył na niego olśniony i zdumiony. Dawna, paraliżująca jego wolę obsesja, że jest pariasem i że wszyscy wiedzą o tym, choć rozmawiają z nim uprzejmie, odpadła od niego na zawsze. Jak mogła go kiedykolwiek niepokoić... jego, któremu Zofia ofiarowała swoją miłość i którego uświęciła piętnem swego pocałunku? Stąpał jakby po gwiazdach.

Ale z nadchodzącym wieczorem jego zapał ostygał. Filip zapadł w smutne rozmyślania, pełne wyrzutów sumienia. Kochał Zofię bez pamięci... teraz. Ubiegła noc połączyła ich na wieki. Ale nie z miłości podejmował starania zmierzające do zdobycia jej. Po prostu oszukał ją, wprowadził w błąd, wiedziony niedorzecznym przekonaniem, że zdobycie jej uwolni go od prześladującej go zmory poczucia niższości. Dopiął swego celu. Nie będzie się już teraz zrywał z łóżka zlany potem, pod wrażeniem, że ucieka, gnany trwogą, ulicami Londynu. Nie ujrzy się już tchórzem, bełkocącym błagania u stóp bezdusznego manekina-urzędnika. Wygrał sprawę, ale wygrał ją za pomocą bezwstydnego podstępu i dzięki temu, że oszukał ubóstwianą kobietę, której miłość pozwoliła mu zwyciężyć. Będzie jej musiał to wszystko wyznać. Serce zamarło w nim na samą myśl o tej spowiedzi. Nie pomoże odwlekanie jej, bo chwila ta musi nadejść nieuchronnie. Doszedł teraz do tego poziomu uczciwości. Może mu przebaczy... wszak posiada niewyczerpane dla niego skarby tkliwości. A może odtrąci go? ...wszak duma jej jest niezłomna. Chwila, której się tak bardzo obawiał, przyszła rzeczywiście, ale w warunkach i w czasie, których nie mógł przewidzieć.

Może dusza Filipa przeszła do wieczności bielsza dzięki temu, że wyznał swój grzech.

(C. d. n.),

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Zakończenie uroczystości Jazłowieckich

W ramach uroczystości pułkowych ułanów jazłowieckich odbyła się wczoraj wieczorem uroczysta akademia, na którą oprócz śpiewów chóralnych i recytacyj złożył się odczyt wygłoszony przez kpt dypl. pilota Polesińskiego, który przybył do Jazłowca samolotem. Na akademii byli obecni m. in. J. E. biskup polowy Gawlina, ks. bkp. Niemira i gen. Kleeberg. Odczyt kpt. Polesińskiego traktował o kulcie Matki Bożej w szeregach armii polskiej.

Odczyt był żywo oklaskiwany przez wszystkich obecnych.

W godzinach wieczornych po akademii w starym parku klasztoru jazłowieckiego ustawił się w czworoboku pułk ułanów jazłowieckich. W obecności przedstawicieli władz i duchowieństwa oraz zgromadzenia S. Niepokalanek i tłumów publiczności zapalono ustawiony na polance stos. W chwili, gdy buchnęły płomienie rozległ się dźwięk ułańskiej trąbki i szybki odgłos strzałów karabinów maszynowych. Z sykiem wyleciały w powietrze rakiety, oświetlając okoliczne wzgórza i ruiny zamczyska. Jak ongiś w bitwie pod tym klasztorem, tak i w dwudziestą rocznicę tej bitwy ułani jazłowieccy, dają znać kresom płd.-wschodnim, że gotowi są bronić ich każdej chwili.

Kiedy przygasła pierwsza fala ognia broni maszynowej, przed frontem pułku rotmistrze odczytali nazwiska poległych oficerów, podoficerów i ułanów pułku. Po każdym nazwisku szwadron, z którego pochodził poległy odpowiadał chórem: poległ na polu chwały.

Uroczysty apel zakończył Hymn pułkowy odegrany przez orkiestrę i odśpiewana przez cały pułk pieśń do Pani Jazłowieckiej.

Ze Złoczowa

Strzelczynie na FON

Wydział Pracy Kobiet Zw. Strzeleckiego w Złoczowie wykazuje obecnie wzmożoną pracę propagandową a przede wszystkim wyszkoleniową młodych kadr dziewczęcych na terenie Związku. Stan liczebny młodych strzelczyń wzrasta z każdym miesiącem. Pierwiastek ideowy uwypukla się na pierwszym miejscu w pracy organizacyjnej — chętne i pełne poświęcenia oddanie się tej zbożnej pracy jest najlepszym wyrazem stanu psychicznego młodzieży żeńskiej zrzeszonej na terenie Związku Strzeleckiego w Złoczowie.

W miesiącu kwietniu i maju kierowniczka Pracy Kobiet Zw. Strzel., prof. gimn. państw. p. Uszyńska zorganizowała 3 tygodniowy kurs O. P. G. i ratowniczo-sanitarny. Wykłady prowadził p. dr Wasung i fachowi instruktorzy O.P.L.G. W kursie prócz strzelczyń obu oddziałów brały udział i panie wspierające organizację Z. S. w ogólnej liczbie 48 osób. W ub. miesiącu zarząd oddziału żeńskiego z prezeską p. starościną Wrześniowską na czele, urządził festyn i zabawę taneczną, a czysty dochód w kwocie 500 zł. przeznaczył na dozbrojenie armii.

Przed paru dniami Wydział Pracy Kobiet Z. S. z kierowniczką prof. Uszyńską — zorganizował na ten cel piękną i pomysłową loterię fantową, na którą złożyły się i prace strzelczyń II Oddziału. Pięknie własnoręcznie malowane flakony i wazy kwiatowe, pomysłowo modelowane grupy regionalne Łowiczan, Krakowiaków, Huculów, a przy tym ze smakiem i artystycznie urządzona wystawa fantów w sklepie p. Łożykowskiego, ściągnęła swoją oryginalnością i malowniczością z całego miasta widzów, pełnych uznania dla pracy w organizacji Z. S. Toteż efekt końcowy tej imprezy, urządzonej w tej formie po raz pierwszy w Złoczowie, przyniósł dochodu ponad 350 zł.

Wydział Pracy Kobiet Z. S. osiągnąwszy w ten sposób z dwóch imprez kwotę 1.000 zł. prześle na ręce Pana Marszałka Rydza-Śmigłego całą kwotę, przeznaczając ją na dozbrojenie armii i wzywa do apelu wszystkie Polki zrzeszone na terenie organizacji Zw. Strzeleckiego, aby pośpieszyły z gotówką na ten cel.

Z Jarosławia

Zebranie sesji robotniczej OZN

Po dokonaniu koniecznej reorganizacji w grupie robotniczej OZN, uruchomiono ponownie tę placówkę pod nazwą sekcji robotniczej, która obecnie przedstawia o wiele większą wartość organizacyjną. Zszeregowano obecnie ludzi takich, którzy w 100 proc. doceniają ważność akcji zjednoczenia i którzy swój akces zgłosili nie z chęci jakiegokolwiek zysku, ale dlatego, gdyż gorliwie wyznają ideologię OZN. Onegdaj odbyło się Walne Zebranie tej sekcji robotniczej OZN, na które przybyło około 120 robotników; dłuższy referat wygłosił przedstawiciel Rady Obwodowej OZN i organizator tej sekcji p. Obalt, który udzielił cały szereg rad organizacyjnych i przedstawił plan działalności tej sekcji. Po czym uchwalono rezolucję wyrażającą gotowość polskiego robotnika do obrony granic Polski. Następnie wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli: p. Gwoźdź, Kamiński Wojciech, Kozankiewicz, Strassner, Mańkowski, Drewniak, Perenc. — Komisja Rewizyjna: p. Obalt, p. Kraus, p. Maciejko.

WIERCENIA POD PEŁKINIAMI. Firma lwowska „Gazolina" przystąpiła do wierceń w okolicy Pełkiń poszukując w tej okolicy gazu ziemnego. Mimo że obecnie akcja wierceń znajduje się na głębokości 500 m, kierownictwo jest przekonane, że na dalszej głębokości muszą natrafić na poszukiwany gaz ziemny.

ZMIANY PERSONALNE W URZĘDZIE SKARBOWYM. Stanowisko kierownika rachuby w tutejszym Urzędzie Skarbowym objął p. Bandasiewicz z Przemyśla, na miejsce p. Zadorożnego, który na własną prośbę został przeniesiony na to samo stanowisko do Urzędu Skarbowego w Przemyślu.

Z Tarnopola

NOMINACJE W OKRĘGU TARNOPOLSKIM O. Z. N. Przewodniczący Okręgu Tarnopolskiego O. Z. N. powołał w Obwodzie trembowelskim: 1) p. Obmińskiego Leona na stanowisko II. wiceprzewodniczącego Obwodu. 2) p. Ciborowskiego Eugeniusza na stanowisko skarbnika Obwodu. 3) p. Pfisterera Stanisława na stanowisko przewodniczącego Obwodowego Sądu Koleżeńskiego. 4) p. Gałońskiego Feliksa na stanowisko przewodniczącego Obwodowej Komisji Rewizyjnej.

W Obwodzie złoczowskim: 5) p. Andersa Franciszka na stanowisko skarbnika Oddziału w Krasnem. W obwodzie kopyczynieckim: 6) p. mgr Zimnego Władysława na stanowisko sekretarza Obwodu.

ZEBRANIE ZARZĄDU OKRĘGU P.T.O.K. Onegdaj odbyło się Zebranie Zarządu Okręgu Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo - Kul-

(Dalszy ciąg na str. 12-tej)

PROGRAM radiowy

WTOREK, 11 LIPCA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie, Modlitwa Ułana Jazłowieckiego. — 7.00 Lw. Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka z płyt — 7.45 Koncert. — 8.15 „Dzieci mają głos". — 8.30 Przerwa. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Lw. Muzyka popularna z płyt. — W przerwie ok. godz. 13.15 „Miasto na wulkanie" — odczyt wygł. Zdzisław Łempicki. — 13.40 Lw. Koncert życzeń. — 14.35 Lw. Wiad. gospodarcze i Giełda. — 14.45 Życie lasu — pogadanka. — 15.00 Muzyka popularna. — 15.45 Wiad. gospodarcze. — 15.50 Przegląd aktualn. fin.-gosp. — 16.00 Dziennik poł. — 16.10 Pogad. akt. — 16.20 Od wioski do wioski — aud. muzyczna. — 16.45 Kronika literacka. — 17.00 Lw. Wiad. bieżące z miasta i prowincji. — 17.10 Lw. Maurice Ravel — płyty. — 17.45 Skrzynka techniczna w oprac. inż. J. Mińskiego. — 18.00 Utwory wiolonczelowe kompozytorów rosyjskich. — 18.30 Recital organowy. — 19.00 Audycja dla robotników. — 19.30 Przy wieczerzy. — 20.25 Lw. Audycja dla wsi: Pogadanka inż. Wł. Zydłowicza pt. „Nowy szkodnik ziemniaczany". — 20.35 Lw. Wiad. sportowe lokal. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sportowe. — 21.00 Lw. Koncert kameralny Muzycznego Ogniska wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. Transm. z Krzemieńca. — 22.00 „Rosja i Francja w początkach Wielkiej Wojny". — 22.15 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej. — 22.45 Jacques Ibert: Escales — poemat symfon. — 23.00 Ostatnie wiad. Dziennika wieczornego. Komun. meteor. — 23.05 Lw. Zakończenie audycji.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.15 **Bruksela franc.** VII. Symfonia Beethovena.
19.05 **Ryga.** Ludowe pieśni amerykańskie.
20.00 **Londyn Reg.** Pieśni Schuberta.
21.20 **Sztutgart.** VII. Symfonia Beethovena.
21.50 **Droitwich.** Pieśni Schuberta.
22.10 **Bruksela flam.** Koncert symfoniczny.

ŚRODA, 12 LIPCA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał. Pozdrowienie. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka z płyt. — 8.00 Lw. Koncert poranny z Muzyczn. Ogniska wakac. Liceum Krzemienieckiego. — 8.15 Pogadanka turystyczna. — 8.25 Wiadomości turystyczne. — 8.30 Przerwa. — 10.00 Lw. Transm. nabożeństwa z Cerkwi Wołoskiej we Lwowie Kazanie wygłosi J. E. ks. metrop. Szeptycki. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Lw „Gazetka informacyjna" w jęz. ukr. w red. M. Kowalewskiego. — 13.10 Lw. Muzyka chóralna z płyt. — 13.40 Lw. Muzyka operetkowa z płyt. — 14.15 Lw. „Trochę pieśni, trochę słowa" — odpow. na listy dzieci w opr. cioci Ady, oraz melodie i piosenki dla dzieci. — 14.35 Lw. Wiad. gospodarcze i Giełda. — 14.45 „Nasz koncert" — „Sto pociech" dla dzieci. — 15.15 Muzyka pop. — 15.45 Wiad gospodarcze. — 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Dawna muzyka. — 16.50 „Co się dzieje w gniazdach" — pogadanka. — 17.00 Lw. Wiadomości bieżące z miasta i prowincji. — 17.10 Lw. Recital skrzypcowy Ilji Armarnika. — 17.35 „Praca i zabawa" — odczyt dr Leona Chwistka, prof. UJK. — 17.50 Lw. Cykl: „Profile kobiece" — „Święta dyplomatka" — pog. red. Z. Łosiowej. — 18.00 Słynne symfonie. — 18.50 Hektor Berlioz: Karnawał rzymski — uwertura. — 19.00 „Woltyżerka Dropsy hops" — Wesoła Syrena. — 19.30 Muzyka przy wieczerzy. — 20.10 Odczyt wojskowy. — 20.25 Lw. Audycja dla wsi: „Kiszenie zielonek" — pogadanka inż. Kuminka. — 20.35 Lw. Wiad. sportowe lokalne. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sportowe. — 21.00 Koncert chopinowski. — 21.40 „Książka i wiedza". — 22.00 Lw. „Prawdy skryte w baśni" — felieton M. Hausnerowej. — 22.10 Lw. Muzyka rozrywkowa z płyt. — 22.30 Lw. „Kabaret literacki" — „Chochlik-Zagórski, satyryk lwowski" — audycja w opr. dr Włodz. Lewika. — 23.00 Ostatnie wiad. Dziennika wieczornego. Komun. meteor. — 23.05 Lw. Zakończenie audycji.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.30 **Bruksela flam.** Pieśni murzyńskie.
18.50 **Droitwich.** „Don Pasquale" — op. Donizetti'ego, akt. I.
19.45 **Londyn Reg.** „Don Pasquale" — op. Donizetti'ego, akt. II.
20.20 **Praga.** „Rusałka" — opera Dworzaka.
20.20 **Sottens.** Serenada „Haffnerowska" — Mozarta.
23.30 **Droitwich.** Utwory organowe J. S. Bacha.

turalnego. Na Zebraniu byli obecni: mgr poseł Pawłowski Jan, nacz. Kopeć Eugeniusz, dr Kujawski Czesław, mgr Wzorek Kazimierz oraz prof. Szmilewski Antoni.

Zebranym prof. Szmilewski zdał sprawozdanie z wyjazdu swego na zebranie Zarządu Głównego P. T. O.K., oraz sprawozdanie z obecnej działalności Oddziału miejscowego.

Przedmiotem obrad była organizacja kursów dokształcających zawodowych i ogólnych, oraz stałego uniwersytetu robotniczego. Ostatnim punktem zebrania był wybór delegata na Walny Zjazd w Warszawie, którym wybrano prof. Szmilewskiego Antoniego.

Z Brodów

Dekoracja orderem „Polonia Restituta" zasłużonego wydawcy p. Feliksa Westa

Wojewoda Malicki dokonał w sali Wydziału Powiatowego w Brodach dekoracji Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia, zasłużonego wydawcę p. Feliksa Westa. Dekoracja była wyrazem hołdu i uznania dla jednego z najzasłużeńszych obywateli kresowych.

P. Feliks West przez długie lata pracował na polu wydawnictwa i propagandy literatury polskiej. Starsze generacje niezawodnie pamiętają popularne wydawnictwa arcydzieł naszej literatury ukazujące się nakładem księgarni Westa w Brodach. W szczególności wydał on prawie wszystkie znakomite prace naukowo-badawcze Chmielowskiego, Tarnowskiego, Kallenbacha, Hahna, Wojciechowskiego, Kucharskiego, Janika i wielu in.

W latach 1890—1913 Feliks West, bodaj że wybija się na czoło wydawców polskich.

Niezależnie od tego podkreślić trzeba wybitną działalność organizacyjną Westa na odcinku społeczno-gospodarczym. On to bowiem zainicjował i przeprowadził konsekwentnie spolszczenie niemieckiego Gimnazjum w Brodach.

Pomnik Józefa Korzeniowskiego, bursa im. Korzeniowskiego, Gniazdo sieroce, Stowarzyszenie Rękodzielni „Gwiazda" i dużo innych instytucyj wzgl. organizacyj polskich, oto szereg żywych pomników twórczej myśli i realnej pracy p. Westa — społecznika.

Odznaczenie p. Westa przyjęło społeczeństwo Podola ze szczerą radością i uznaniem, którego dało wyraz biorąc tłumnie udział w uroczystej dekoracji. P. Feliks West bowiem dobrze przysłużył się sprawie polskiej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Ze Zborowa

Otwarcie obozu Orląt Związku Strzeleckiego

W Założcach powiatu zborowskiego dokonano otwarcia Obozu Orląt Związku Strzeleckiego. Obóz grupuje 80 orląt. Na otwarcie obozu przybyli: poseł Witold Żyborski, prezes nacz. Klimczak, kpt. Kilarski, przedstawicielka P. W. K. Greszczukowa, nacz. dr Banaś. Julian Jach, Leonard Misiewicz i in.

Po uroczystym nabożeństwie burmistrz m. Załoziec dr St. Spittal witał Obóz Orląt imieniem miejscowego społeczeństwa, zapewniając młodzieży troskliwą opiekę przez cały czas trwania obozu. Naczelnik Klimczak przemawiał na temat ideologicznych założeń organizacji Orląt i wychowania młodego pokolenia. Poseł Żyborski w przemówieniu nawiązał do tradycji rycerskich dawnej Polski i wskazał na konieczność wychowania w tej tradycji najmłodszego pokolenia Niepodległej Polski.

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

OGŁOSZENIA

4. Urząd Skarbowy

T. W. Nr. 197/9/39.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 19-go lipca 1939 roku o godz. 9 tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Bandurskiego 1, celem uregulowania należności Zarządu Gminy Wyzn. Żydowskiej we Lwowie odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1. maszyna do pisania marki „Underwood" oszacowana na kwotę 800·—zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 19 lipca 1939 r. od godz. 8·30 do godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Bandurskiego 1.

Za Naczelnika Urzędu
Kierow. Działu Egzek.
Trędowicz

4499

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł 0·90. W tekście od 2—5-tej str. zł 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł 0·50. Cała pierwsza strona zł 1.100. Cała strona od 2—5-tej zł 900. Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł 0·18. Cała strona zł 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł 0·18. **Nekrologi: zł 0·50** za mm jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł 0·05, handlowe po zł 0·10, dla poszukujących pracy zł 0·03, matrym. zł 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm (strona 4-ro łamowa) — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42
Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. z o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15